

Posiedzenie Biura Politycznego Komitetu Centralnego PZPR

(P) Biuro Polityczne KC PZPR na posiedzeniu w dniu 28 bm. zapoznawało się z oceną wykorzystania zdolności produkcyjnych przemysłu mieszkaniowego i kierunkami inwestowania, warunkującymi wybudowanie zaplanowanej ilości mieszkań w pierwszych latach pięćdziesiątki 1981—1985.

Podkreślono, że dla zapewnienia realizacji programu budownictwa mieszkaniowego określonego uchwałą V Plenum KC PZPR z 1972 r. skierowano poważne nakłady inwestycyjne na rozwój bazy wytwórczej elementów prefabrykowanych i przemysłów wytwarzających inne materiały i wyroby. Obecnie należy położyć większy nacisk na rozwój produkcji materiałów wykonawczych i wyrobów dla wyposażenia mieszkań takich jak instalacje i wyposażenie elektrotechniczne, sanitarne i ogzewcze.

Biuro Polityczne podkreśliło, że równocześnie ze wzrostem ilościowym powinna następować poprawa jakości i standardu oddawanych do użytku mieszkań, a także modernizacja starych zasobów mieszkaniowych.

Na tym samym posiedzeniu Biuro Polityczne zapoznawało się z informa-

cją w sprawie programu rozwoju ciepłownictwa w miastach wojewódzkich i wybranych regionach przemysłowych.

Intensywny rozwój budownictwa i przemysłu wymaga zabezpieczenia dla celów ogrzewczych i technologicznych ciepłej wody oraz znacznej ilości energii cieplnej.

Zalecono podjęcie intensywnych prac nad lepszym wykorzystaniem istniejącego potencjału ciepłowniczego poprzez lepsze wykorzystanie ciepła z elektrowni.

Zwrócono uwagę na konieczność zapewnienia odpowiednich maszyn i urządzeń, a także materiałów i elementów budowlanych dla zwiększenia izolacji cieplnej w budynkach.

Biuro Polityczne zaleciło rządowi podjęcie specjalnej uchwały w sprawie rozwoju scentralizowanego ciepłownictwa w kraju w latach 1980—1985, a

także ujęcie w NPSG na lata 1981—1985 i w planie na rok 1980 zadań wynikających z przedstawionego programu.

Biuro Polityczne zapoznawało się z aktualną sytuacją w przygotowaniu energetyki cieplnej do sezonu ogrzewczego; zaleciło rządowi podjęcie niezbędnych kroków dla nadrobienia istniejących opóźnień.

Biuro Polityczne KC PZPR postanowiło ogłosić niedziela, 23 września 1979 roku dniem ogólnopolskiego czynu partyjnego.

Powszechny udział w czynie partyjnym ponad 3 milionów członków i kandydatów PZPR będzie wyrazem poparcia dla Komitetu Centralnego i jego polityki, świadectwem, iż VIII Zjazd witac chcemy jak najlepszymi rezultatami pracy. Biuro Polityczne KC wzywa wszystkich członków i kandydatów PZPR do udziału w czynie.

Biuro Polityczne zaakceptowało program obchodów 100-lecia polskiego ruchu robotniczego przypadającego w 1982 r. — rocznicę powstania „Wielkiego Proletariatu” — Socjalno - Rewolucyjnej Partii „Proletariat” — pierszej polskiej partii marksistowskiej.

Biuro Polityczne stwierdziło, iż głównym celem działalności ideowo-wychowawczej i polityczno-organizacyjnej, związanej ze stuleciem polskiego ruchu robotniczego powinno być upowszechnienie w szeregach partii i w całym społeczeństwie prawdy o historycznej roli klasy robotniczej i jej awangardy — rewolucyjnej partii. (PAP)

35 rocznica Słowackiego Powstania Narodowego Depesza z Polski

(P) Z okazji 35 rocznicy Słowackiego Powstania Narodowego I sekretarz KC PZPR Edward Gierk, przewodniczący Rady Państwa Henryk Jablonski i prezes Rady Ministrów PRL Piotr Jaroszewicz przesłali na ręce sekretarza generalnego Komunistycznej Partii Czechosłowacji, prezidenta Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej — Gustava Husaka i przewodniczącego rządu Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej — Lubomira Štrougała depeszę z serdecznymi pozdrowieniami i najlepszymi życzeniami.

W depeszy czytamy m.in.: Powstanie swym programem politycznym i społecznym zapoczątkowało proces budowy państwa socjalistycznej Czechosłowacji, wspólnego państwa Czechów i Słowaków.

Realizując idee powstania, dzisiejsza, socjalistyczna Słowacja, stała się krajem dynamicznego rozwoju społeczno-gospodarczego i kulturalnego.

Udział w powstaniu Polaków sprawił, — stwierdza depesza — że we wspólnej walce krzepła przyjaźń i braterstwo naszych narodów, które po wyzwoleniu przez Armię Radziecką wkroczyły, pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Komunistycznej Partii Czechosłowacji, na drogę budowy socjalizmu. (PAP)

500 tys. ton ropy płynie do Portu Północnego

(P) Trwają dostawy ropy naftowej z portów Zatoki Perskiej do gdańskiej rafinerii. Surowiec petrochemiczny przewożony jest w ładowniach wielkich tankowców PZN.

W najbliższym czasie floty tankowców szwedzkiego armatora dostarczy do Portu Północnego ponad 500 tys. ton ropy. W bazie paliwowej portu obsługuje już „Giewont 2”, a 28 bm. do nabrzeża przybił jego bliźniak „Kasprowy Wierch” z ładunkiem 125 tys. ton ropy. (PAP)

Z wyjazdowego posiedzenia egzekutywy KW PZPR w Radomiu O wszechstronny rozwój gmin nad Pilicą

Obsługa własna

(R) Gminy nad Pilicą zgodnie z planem zagospodarowania przestrzennego woj. radomskiego mają charakter rolniczy, a niektóre z nich, jak np. Promna, zgodnie z zarządzeniem Rady Ministrów wchodzi w skład gmin o intensywnym rozwoju rolnictwa.

Dolina Pilicy to również idealne warunki dla turystyki i wypoczynku. W Białobrzegach, Białej Górze, Wyszmyrzach, a także Turno powstaje cała sieć ośrodków, które już obecnie lub w najbliższym okresie służyć będą ludzom pracy za miejsca wypoczynku i rekreacji.

Obiadując 28 bm. na swym wyjazdowym posiedzeniu egzekutywa KW PZPR dokonała oceny pracy instancji terenowych i administracji państwowej w gminach położonych nad Pilicą: Białobrzegi, Wyszmyrz, Stomiec, Radzanów, Promna, Stara Błotnica. Obradom przewodniczył sekretarz KW PZPR Józef Tobiasz. Uczestniczył wojewoda Roman Maćkowiak.

Z relacji przedstawionych komisji, które dokonały lustracji gmin nad Pilicą, wynika, że nastąpił tu znaczny postęp — ułomności się organizacyjnie gminy, istnieją pozytywne tendencje wzrostu produkcji rolniczej i hodowlanej. Efekty te osiągnięto pod politycznym kierownictwem organizacji partyjnych stale rozwijających swoje szeregi.

Najlepsze efekty gospodarcze w rejonie białobrzezkim osiąga gmina Promna i Wyszmyrz. Białobrzegi, przez które to miasto przebiega międzynarodowy szlak E-7, jak stwierdzono w dyskusji winny bardziej zadbać o swój wygląd.

Sasistwo Pilicy wyznacza maszynowość turystyczno-wypoczynkową. Powstało tu wiele ośrodków rekreacyjnych. Jeden z nich — ośrodek szkolenia i wypoczynku ZSPM, gdzie toczyły się obrady wyjazdowego posiedzenia egzekutywy KW partii, znajduje się w Turno i usytuowany jest w pięknych nadpilickich lasach. Wokół głównego budynku, w systemie pawilonowym zbudowano domki mieszkalne dla kilkudziesięciu osób. Ośrodek powstał przy dużym zaangażowaniu miasta i gminy Białobrzegi, a także młodzieży z całego województwa, która pomagała przy jego budowie i urządzaniu.

Rekreacyjny charakter gmin nad Pilicą rejonu białobrzezkiego — jak stwierdził członek egzekutywy KW partii — powoduje fale nacisków na zmniejszenie użytkowania ziemi. Wiele działek hektarów

GS zgromadziły duże ilości wapa, a także nawozów sztucznych, które w trosce o wyższe plony należy teraz udyścić rolnikom. W gminie Stomiec w magazynach GS zgromadzono ponad tysiąc ton nawozów. Już dziś wiadomo, że rolnicy tej gminy nie wysięją wszystkich zapasów. Nawozy należy przerzucić do innej gminy, np. do Starej Błotnicy, gdzie nawożenie gleb jest zbyt małe.

Rejon białobrzezki słynie z upraw warzyw i wielkich sadów, rozciągających się na wschodnim brzegu Pilicy. W gminie Promna codziennie zbiera się 60 ton pomidorów. Urodzaj znakomity. Odbiór pomidorów, jak dotąd, nie budzi uwag. Ale z plantacji donoszą, że zbior pomidorów będzie się teraz nasyłał. Potrzebne są skrzynki i sprawni transport.

Nad niektórymi gminami w rejonie Pilicy przeszły gradły i częściowo zniszczyły owoce w sadach. I choć minęło sporo czasu inspektorzy FZU nie zjawili się jeszcze, aby oszacować straty. Budzi to rozczepienie rolników i sadowników.

I sprawa dróg. Sygnali z terenu winny zaniepokować rejon dróg publicznych w Zwoleńcu, Grójcu i Przysusze. Stan nawierzchni nie remontowanych z roku na rok dróg — pogarsza się. Winno to również zalarmować Okręgowy Zarząd Dróg Publicznych w Kielcach.

Wezbrały przegład gmin nad Pilicą, jakiego dokonał członek egzekutywy KW partii na swym wyjazdowym posiedzeniu, dowodzi, że obok pozytywnych tendencji, jakie nastąpiły w rozwoju gmin w ciągu minionych lat, są też mankamenty wynikające z niedobań samych gmin, jak i instytucji, których obowiązkiem jest troska zarówno o codzienną sprawę rolników jak i o te wynikające z programu rozwoju wsi i miasteczek. Egzekutywa KW PZPR zobowiązała kolektory gminne, instytucje wojskowe do podmiotowania permanentnych działań w celu uśmierzania z życia gmin barier hamujących ich rozwój, a tym samym rozwój rolnictwa, podstawowej przyczyni dziedziny gospodarki na ziemi radomskiej. (bđ)

Na budowie Magistrali Hutniczo-Siarkowej Filary mostu na Wiśle — gotowe

(P) Wydłuż z czasem trwa na budowie największego na Magistrali Hutniczo-Siarkowej obiektu inżynierskiego: mostu na Wiśle w rejonie miejscowości Zaduszniki. Zakńczono tam betonowanie ostatniej z podpor, na których zawisła gigantyczna przęsa wielkiego mostu.

Jednocześnie trwa skomplikowana operacja nasuwania dwóch gotowych przęsa na środkowe podpory mostu. Ekipy z przedsiębiorstw robót kolejowych z Katowic i Warszawy, a także brygady z kolejowych zakładów konstrukcyjnych i urzędów dźwigowych w Stalowej (woj. białostockiej) oraz żołnierze wojsk inżynierskich montują dalsze przęsa.

Przewiduje się, że zakończenie całej operacji nasuwania stalowych konstrukcji na filary nastąpi w październiku br. (PAP)

„Życie” patronuje akcji „WITAMINA”

Pierwsze warzywa dla załóg

Informacja własna

(P) Coraz więcej fabryk i instytucji stołecznego województwa włącza się do prowadzonej przez WRZZ, a zainicjowanej przez kilkanaście laty przez warszawską instancję partyjną, akcji „Witamina”. Celem jej jest zapatrzenie pracowników w tańsze warzywa i owoce, bezpośrednio na terenie zakładów.

W sierpniu kilkadziesiąt fabryk i przedsiębiorstw sprawowało dla załóg wczesne owoce i warzywa. Warszawa Spółdzielnia Ogrodnicza, która jest głównym zapatrzeniowcem zakładów, dostarczyła w tym miesiącu ponad 70 t warzyw i 20 t jabłek. Kupowano przede wszystkim ogórki — WSO przygotowała paczkę 10 kg, z odpowiednim dodatkiem kopru i czosnku, całość kosztuje 20 zł.

Ogórki i pomidory kupili m.in. pracownicy „Cory”, Huty Warszawa, „Tewy”, WZT. Duże powodzenie miały także kalafiory, sprzedawane przez WSO z samochodów po 2,5 zł, m.in. w zakładach „Ursus” i „Róża Luksemburg”. Huta Warszawa. Z owoców — na razie sprzedawano głównie jabłka, w mniejszych ilościach śliwki, które w tym roku nie obrodziły.

Towar, który WSO dostarcza załogom jest o 20 proc. tańszy niż w sklepach. Po niższych cenach będą również, we wrześniu i październiku, ziemniaki. Obecnie WSO zebralo już zamówienia od ponad 100 zakładów, które chcą kupić ok. 8 tys. ton. Zgłoszenia są przyjmowane nadal, bowiem WSO może dostarczyć nawet 10 tys. ton ziemniaków. Zakłady samowysia także jesienne warzywa — głównie cebulę, oraz jabłka.

W najbliższych tygodniach WSO zorganizuje kiermasze i wystawę przed wejściem do zakładów pracy. Ceny w tych stoiskach będą o 10 proc.

Złoty medal dla Krzysztofa Kieślowskiego Wielki sukces polskiego filmu w Moskwie

Od naszej specjalnej wysłanniczki MAŁGORZATY DIPONT

Moskwa, 28 sierpnia

(P) Krzysztof Kieślowski ośobiście odebrał swój złoty medal przyznany przez jury XI Międzynarodowego Festiwalu Filmowego w Moskwie za film „Amator”.

Ten najnowsz utwór fabularny autora „Personelu”, nieznany jeszcze polskiej widowni przyjeździe został goścem przez radziecką widownię i krytykę, która, jak podkreślano niejednokrotnie, cenil ten film za zawarty w nim głęboki problem moralny o charakterze uniwersalnym.

„Amator” jest historia młodego człowieka, który próbuje swoich sił w filmie amatorskim, przechodząc od kronik rodzinnych i zakładawych do zadań coraz ambitniejszych, określających jego postawę wobec otaczającego świata. Jest to zarazem historia dojrzenia intelektualnego i społecznego, narastania świadomości, roznacznica własnych możliwości i ograniczeń, gdy nieodwołalnie nastawia się — i tak dzie — zmusza do dokonania wyboru.

Te głębokie refleksje moralne łączy się w „Amatorze” z pasją publicystyczną tak znamieną

dla twórczości Krzysztofa Kieślowskiego, który — o czym mówił podczas konferencji prasowej w Moskwie — zawsze stara się połączyć ze swoich doświadczeń dokumentalisty, poruszających spojrzenie na człowieka, jego życie i jego problemy.

Złoty medal dla Krzysztofa Kieślowskiego nie jest pierwszym tak wysokim wyróżnieniem polskiego filmu na festiwalu moskiewskim. Jest to jednak wyróżnienie szczególnie

(DOKONCZENIE NA STR. 6)

W gospodarstwach starostów Centralnych Dożynek

Informacja własna

(P) Na początku września w Piotrkowie Trybunalskim odbędą się centralne uroczystości dożynkowe. Tradycyjnie już spośród najlepszych rolników województwa wybrano starostów. Zostali nimi STANISŁAW SZMALEC i BARBARA RYTYCH. Złożyliśmy im wizyty.

Stanisław Szmalec

10,5 hektara gruntów, plony zbóż sięgające w ostatnich latach ponad 50 kwintali z hektara, 15 maszyn dających co roku po 18—20 proszów, 100 tuczników, produkcja towarowa brutto ponad półtora miliona złotych, ciagnik z pełnym wyposażeniem w maszyny towarzyszące, samochód, dyplom wykwalfikowanego rolnika-hodowcy trzody chlewnej, nowe budowlany inwentarskie i mieszkalne — oto krótka charakterystyka specjalistycznego gospodarstwa Stanisława Szmalca ze wsi Wola Rokazyńska w gminie Wola Krzyżtoporska, starosty terenowych Centralnych Dożynek w Piotrkowie Trybunalskim.

Wtorek — mówi Stanisław Szmalec — jak każdy dzień zaczął się około szóstej rano, trzeba było nakarmić spore stado trzody, potem prace przy domu i gospodarstwie. Polowych robót nie ma teraz dużo. Zbóżni zabawa już dawno, na wykopki ziemniaków i buraków trafiają jeszcze poszyci. Ale roboty nie brakuje, zwłaszcza że zaszczepiła funkcja starosty rolniczy — trzeba przygotować gospodarstwo na przyjęcie gości.

Za wszystko co tu widzicie: zabudowania, maszyny, dobytek — to efekt ponad dziesięciu lat mojej i żony pracy. Obecnie, w której przed laty trzymałem krowy, obecnie przebudowana na chlewnię, stodoła przeobrażona własnymi siłami na dużą chlewnię, garaż, dom — to wszystko zbudowałem z pomocą kilku tylko specjalistów własnymi siłami, we dwójkę z żoną. Rolnikiem, dobrym rolnikiem może być taki, który większość prac potrafi wykonać sam. Wymaga to nie tylko

pracy, ale i zamilowania, które trzeba mieć we krwi.

Kiedyś, gdy obejmowaliśmy gospodarstwo, trzeba było zakasać rekawy i ciężko pracować, trzeba też było się sporo nauczyć. Wiele pomógł mi w tym Wojewódzki Ośrodek Postępu Rolniczego z Bartoszewa. Przed laty WOPR szukał rolnika, który chciałby korzystać z porad fachowców i zorganizować wzorowe gospodarstwo, wyposażić i prowadzić je według wskazówek fachowców rolników i stanowić przykład jak prowadzić gospodarstwo. Zgłoszenia były liczne.

(A) DOKONCZENIE NA STR. 2



(P) Starosta — Stanisław Szmalec



(P) Starostina — Barbara Rytych

Szansa na lepsze mieszkania



z mgr. inż. Włodzimierzem Kmiecikiem wicedyrektorem Krajowego Centrum Koordynacji Rozwoju Materiałów i Wyrobów dla Budownictwa

(P) Ustawa sejmowa o jakości, która wešla w życie w połowie sierpnia br. objęła swym zasięgiem nie tylko wytwarzanie wyrobów przemysłowych i usług, ale także — co szczególnie cieszy obecnych i przyszłych lokatorów mieszkań — roboty i obiekty budowlane. Wprawdzie inwestorów i wykonawców obowiązują ściśle przepisy Prawa Budowlanego, ale Ustawa wnosząca szereg nowych wymagań, oszerza i siewszanie mechanizmów ekonomicznych, zachęcających do dobrej, a niechcących do złej roboty, wprowadza też nowe zasady społecznej oceny jakości.

Czy możemy zatem liczyć na poprawę standardu naszych nowych mieszkań, lepsze ich wykończenie, dostarczanie materiałów? Rozmawiamy z wicedyrektorem Krajowego Centrum Koordynacji Rozwoju Materiałów i Wyrobów dla Budownictwa — mgr. inż. Włodzimierzem Kmiecikiem. Centrum zajmuje się w resorcie budownictwa bieżącą kontrolą realizacji programu poprawy jakości.

— Ustawa o jakości nie zaskoczyła nas, bowiem zgodnie z uchwałą V plenum KC partii, realizujemy program poprawy jakości budownictwa mieszkaniowego, usankcjonowany decyzją Prezydium Rządu z kwietnia 1977 roku. Program ten dotyczy nie tylko staranności samego wykonawstwa, ale także głównej domeny naszego Centrum — wszystkich elementów składających się na budynek mieszkalny, począwszy od pokryć dachowych, przez stolarkę budowlaną, wykładziny ściienne, podłogowe, instalacje wodne, sanitarne, elektryczne, po elementy z fabryk domów. Obecnie

— Ustawa o jakości nie zaskoczyła nas, bowiem zgodnie z uchwałą V plenum KC partii, realizujemy program poprawy jakości budownictwa mieszkaniowego, usankcjonowany decyzją Prezydium Rządu z kwietnia 1977 roku. Program ten dotyczy nie tylko staranności samego wykonawstwa, ale także głównej domeny naszego Centrum — wszystkich elementów składających się na budynek mieszkalny, począwszy od pokryć dachowych, przez stolarkę budowlaną, wykładziny ściienne, podłogowe, instalacje wodne, sanitarne, elektryczne, po elementy z fabryk domów. Obecnie

Był to rezultat eksplozji miar ukrytej w wodzie z siłami na zasadzie, która przebiegała z amocno dożytków. Później, kiedy ewakuowano rannych, eksplozja nowa ładunek. Do zamachu przynależała działość w konspiracji Irlandzkiej Armii Republikańskiej. (P)

Zginęło 18 żołnierzy brytyjskich w Irlandii Płn. Zamach IRA

LONDYN (PAP). Co najmniej 18 żołnierzy brytyjskich poniosło w poniedziałek śmierć w wyniku eksplozji 2 bomb w północnoirlandzkiej miejscowości granicznej Warren Point w hrabstwie Down. Rzecznik armii brytyjskiej podał, że liczba śmiertelnych ofiar może być większa, ponieważ wielu rannych żołnierzy znajduje się w stanie krytycznym.

Był to rezultat eksplozji miar ukrytej w wodzie z siłami na zasadzie, która przebiegała z amocno dożytków. Później, kiedy ewakuowano rannych, eksplozja nowa ładunek. Do zamachu przynależała działość w konspiracji Irlandzkiej Armii Republikańskiej. (P)

Uchwała Rady Ministrów

Zasady przenoszenia nauczycieli akademickich do placówek naukowych

(P) Z dniem 1 października br. wchodzi w życie uchwała Rady Ministrów w sprawie warunków przenoszenia nauczycieli akademickich oraz pracowników naukowo-badawczych do placówek naukowych.

W szkołach wyższych i placówkach naukowo-badawczych zatrudnionych jest ponad 65 tys. osób. Są one jednak skupione w kilku większych ośrodkach, m.in. w Warszawie, Wrocławiu i Krakowie. Tymczasem inne regiony odczuwają brak kadry dydaktycznej i naukowo-badawczej. Dotychczasowe zasady przewidywały wprawdzie przeniesienie pracowników, ale nie było w zasadzie warunków do podejmowania przez wysoko kwalifikowanych specjalistów pracy w mniejszych ośrodkach.

Uchwała stwarza wyraźną zachętę do podejmowania pracy w mniejszych ośrodkach naukowo-badawczych. Przede wszystkim przewiduje możliwość udzielenia przez dotychczasową instytucję pracowników podejmujących pracę w nowej placówce 3-letniego urlopu bezpłatnego. Dzięki temu zachęca się do możliwości powrotu na swoje poprzednie stanowisko. Ma on przy tym dotyczyć czasu na podjęcie decyzji o ewentualnym pozostaniu na stałe w nowym ośrodku. W tym okresie otrzymuje też dodatek za rozłąkę, zwrot kosztów przejazdu raz w miesiącu do stałego miejsca pobytu oraz zakwaterowania, które zapewnia nowy pracodawca. Trzeba dodać, że okres urlopu bezpłatnego wliczany jest do okresu zatrudnienia, tak więc utrzymanie są wszelkie uprawnienia.

Dokument przewiduje ponadto, że jeśli w okresie urlopu

Prognoza pogody

(P) Jak przewidują synoptycy dziś w Warszawie będzie zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami. Śnieżyło, przelotne opady. Temp. maks. w dzień 18 st. Wiatr umiarkowany zachodni. (PAP)

KALENDARIUM

- Środa jest 241 dniem 1979 r. Do końca roku pozostało 124 dni w tym 103 robocze.
- Słońce wchodzi o godz. 5.41 a zachodzi o 19.32. Środa jest krótsza od najdłuższego dnia w roku o 2 godziny i 57 minut.
- Imieniny obchodzą Sabina i Jan.
- Czwartek jest 242 dniem 1979 r. Do końca roku pozostało 123 dni w tym 102 dni robocze.
- Słońce wchodzi o godz. 5.42 a zachodzi o 19.30. Czwartek jest krótszy od najdłuższego dnia w roku o trzy godziny.
- Imieniny obchodzą Róża i Szczepan.

(p-k)

W gospodarstwach starostów Centralnych Dożynek

(A) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1
działem się, no i teraz jestem tym wzorowym. Kiedyś, w początkach mojego gospodarowania pojechałem do brata w woj. wrocławskim. Wiadomo, tam rolnictwo jest bardzo silne, wtedy było jeszcze lepsze niż tu, w Piotrkowskim. Patrzyłem, oglądałem. Brat, który był tam zootechnikiem, namawiał, namyśliłem się i przystąpiłem do pracy. Postawiłem najpierw oboję, ale więcej mam zamiaru specjalizacji. Staralem się budować tanio, co nie znaczy promyście. Wiele wznosiłem sam, choćby przeróbki części stodoły na chlewnię. Zmieniłem ją właściwie sam w ciągu jednego roku, tylko kował pomógł mi i zrobił okólniki dla świń. Teraz przebrałem dawną oborę na chlewnię, nie mam już krów ani koni, a miejsce na większe stado świń jest bardzo potrzebne.

Złowi tegoroczne trwały krótko: dwa dni. Jednego dnia przyszedł kombajn i zmłócił zboża, drugiego prasa zebraliśmy słome, trzeciego — pole było już po podorywie. Zbiór zółł nie był problemem, najcięższe prace dopiero się zaczęły. Pięć hektarów ziemiaków, które powinny dać ponad 400 kwintali z hektara i blisko hektar buraków pastewnych, których plon osiągał w mnie 900 kwintali z hektara. Choć końcówka była kombinem i własną konarką elewatorową. Pracy będzie sporo. Pomogą sąsiedzi, rodzina, córki... Sami z żoną nie daliśmy, mimo dobrej mechanizacji gospodarstwa, radę. Ziemiaki idą do przemysłu, buraki na pasze.

Miano gospodarstwa specjalistycznego zobowiązuje. Specjalizacja, przychodzi po poradę, natrzą, pytają. W tym roku, na przykład, wielu zainteresowało się pszenicą „Jana”, która tak dobrze mi płaowała. Kosilem ją jako ostatnią, aby dobrze dojrzała i wysuszyła się na pniu. Plon ponad 50 kwintali, z pola trzeciej klasy, ale intensywnie nawożonej obornikiem i nowożytnymi sztucznymi był chyba jednym z największych w okolicy. Złaziłem pierwszą klasę. Zostałem

spora ilość ziarna, gdyż już teraz wielu sąsiadów zamówiło sobie u mnie zboże pod siew.

Nowości, które polecają mi fachowcy z WOPR-u, chętnie stosuję i nigdy na nich się nie zawiodłem. Mam w oczach wsi, uznaję za to, że jestem dobrym rolnikiem, że można się u mnie zawsze czegoś nowego dowiedzieć. Wiele zastosowanych u mnie nowości znalazło zastosowanie u sąsiadów. Staram się brać czynny udział w pracach organizacji społecznych i samorządowych. W 1975 roku wstąpiłem w szeregi PZPR. Piastuję mandat radnego w Gminie Radzie Narodowej.

Pracy w gospodarstwie jest dużo. Dzięki temu jednak, że i żona jest zaangażowana w pracę na roli, córki też szkolą się w szkołach rolniczych — mamy takie efekty. Jedyny kłopot to brak czasu na wyjazd i odcienienie trochę od rolnictwa. Odpocząć przecież mogą, wyjechać na spacer do lasu, ale wyjechać na dłuższą, zwłaszcza gdy ma się takie duże stado macior, to trudna sprawa. Miałem zamiar wyjechać gdzieś w tym roku, ale przyszła choroba i trzeba było zrezygnować. W chorobie nie znalazłem jak dobra rolnicza jest żona. Gdy leżałem w szpitalu, właśnie żona, nawet się mnie nie radząc, zasadiła ziemniaki, a kto wie ile pracy potrzeba by zasadzić 5 hektarów ziemniaków, będzie doceniał jej trud. W tym samym czasie posłała buraki, nawiozła pola. Jak wróciłem, byłem naprawdę zdumiony.

Dwa tygodnie temu dowiedziałem się, że zostałem starostą Centralnych Dożynek. To dla mnie naprawdę duży zaszczyt, ale traktuję go też jako uznanie dla trudu rolnika.

Barbara Rytch

Barbara Rytch — starostka Centralnych Dożynek — gospodaruje wraz z mężem Wacławem na 18-hektarowym gospodarstwie we wsi Proszyn w gminie Wolbórz. Gospodarstwo ma kartę specjalistyczną produkcji drobiowej. Gospodarka polowa jest nastawiona na produkcję pasz dla kur i kilku-nastu sztuk bydła. Plony zbóż w

Żniwa zakończone — czas na kukurydzę i buraki

Po radę do Poświętnego

Informacja własna

(P) Żniwa w Wojewódzkim Ośrodku Postępu Rolniczego w Poświętnem koło Płońska już się skończyły. Zboże zebrał a pół zarowno Ośrodek, jak i rolnicy z nim współpracujący.

WOPR działa bowiem przez tzw. gospodarstwa wdrożeniowe, upowszechniające. Ich rolą jest, pod nadzorem, herbicydów. Rolnicy tacy jak Morawski wyprzedzają sąsiadów o jakieś 3-4 tygodnie czasu, bo, by wszystkie nowinki, o których mówili dotarli do wsi poprzez służbę rolną. O krok przed gospodarstwami wdrożeniowymi jest natomiast sam Ośrodek, który najpierw na własnych polach wypróbowuje nowe odmiany roślin, w Poświętnem skoszone właśnie pszenicę z tych pól obserwacyjnego. Wyślano na nim 10 odmian i rodzajów tego zboża. Pokazywano je przedstawicielom gminnych służb rolnych oraz wycieczkom rolników.

— Robimy tak z każdą podstawową rośliną, zarówno z jęczmieniem, owsem, żytem, jak i z ziemniakami, i burakami — mówi dyrektor WOPR Antoni Korczyński. Doświadczenia prowadzimy też z mniej popularnymi: kukurydzą, bobikiem. Możemy się pochwalić, że chociaż ciągle trwają spory, czy nasz rolni leży w strefie upraw kukurydzy, na ziarno, my mamy rolników, którzy od lat ją siewa i wcale nie zamierzają z tego zrezygnować.

Dyrektor pokazuje też z dumą siedmiohektarowy zagon soli, którą bada niezależnie od innych ośrodków w kraju. Antoni Korczyński ma już przeżycie dyrektora Kombinatu PGR w Napszynie, że ten wysiłek w roku przyszłym się w „szczyrny” polu. Instruktorzy WOPR odwiedzają też rolników, którzy zaczęli uprawiać w swoich gospodarstwach buraki polskie. Jest ich 107, niedużo przystąpiło do zbiorów, a później, pod okiem WOPR, zaczęła karmić inwentarz.

Ośrodek, współpracując z Instytutem Zootechniki, wspiera rolników w modernizacji obór



(P) Dyrektor Antoni Korczyński. Obok jeden z najładniejszych okazów soli z Poświętnego.

Fot. Ryszard Przedworski

siły też, pod nadzorem, herbicydów. Rolnicy tacy jak Morawski wyprzedzają sąsiadów o jakieś 3-4 tygodnie czasu, bo, by wszystkie nowinki, o których mówili dotarli do wsi poprzez służbę rolną. O krok przed gospodarstwami wdrożeniowymi jest natomiast sam Ośrodek, który najpierw na własnych polach wypróbowuje nowe odmiany roślin, w Poświętnem skoszone właśnie pszenicę z tych pól obserwacyjnego. Wyślano na nim 10 odmian i rodzajów tego zboża. Pokazywano je przedstawicielom gminnych służb rolnych oraz wycieczkom rolników.

— Robimy tak z każdą podstawową rośliną, zarówno z jęczmieniem, owsem, żytem, jak i z ziemniakami, i burakami — mówi dyrektor WOPR Antoni Korczyński. Doświadczenia prowadzimy też z mniej popularnymi: kukurydzą, bobikiem. Możemy się pochwalić, że chociaż ciągle trwają spory, czy nasz rolni leży w strefie upraw kukurydzy, na ziarno, my mamy rolników, którzy od lat ją siewa i wcale nie zamierzają z tego zrezygnować.

Dyrektor pokazuje też z dumą siedmiohektarowy zagon soli, którą bada niezależnie od innych ośrodków w kraju. Antoni Korczyński ma już przeżycie dyrektora Kombinatu PGR w Napszynie, że ten wysiłek w roku przyszłym się w „szczyrny” polu. Instruktorzy WOPR odwiedzają też rolników, którzy zaczęli uprawiać w swoich gospodarstwach buraki polskie. Jest ich 107, niedużo przystąpiło do zbiorów, a później, pod okiem WOPR, zaczęła karmić inwentarz.

Ośrodek, współpracując z Instytutem Zootechniki, wspiera rolników w modernizacji obór

siły też, pod nadzorem, herbicydów. Rolnicy tacy jak Morawski wyprzedzają sąsiadów o jakieś 3-4 tygodnie czasu, bo, by wszystkie nowinki, o których mówili dotarli do wsi poprzez służbę rolną. O krok przed gospodarstwami wdrożeniowymi jest natomiast sam Ośrodek, który najpierw na własnych polach wypróbowuje nowe odmiany roślin, w Poświętnem skoszone właśnie pszenicę z tych pól obserwacyjnego. Wyślano na nim 10 odmian i rodzajów tego zboża. Pokazywano je przedstawicielom gminnych służb rolnych oraz wycieczkom rolników.

— Robimy tak z każdą podstawową rośliną, zarówno z jęczmieniem, owsem, żytem, jak i z ziemniakami, i burakami — mówi dyrektor WOPR Antoni Korczyński. Doświadczenia prowadzimy też z mniej popularnymi: kukurydzą, bobikiem. Możemy się pochwalić, że chociaż ciągle trwają spory, czy nasz rolni leży w strefie upraw kukurydzy, na ziarno, my mamy rolników, którzy od lat ją siewa i wcale nie zamierzają z tego zrezygnować.

Dyrektor pokazuje też z dumą siedmiohektarowy zagon soli, którą bada niezależnie od innych ośrodków w kraju. Antoni Korczyński ma już przeżycie dyrektora Kombinatu PGR w Napszynie, że ten wysiłek w roku przyszłym się w „szczyrny” polu. Instruktorzy WOPR odwiedzają też rolników, którzy zaczęli uprawiać w swoich gospodarstwach buraki polskie. Jest ich 107, niedużo przystąpiło do zbiorów, a później, pod okiem WOPR, zaczęła karmić inwentarz.

Ośrodek, współpracując z Instytutem Zootechniki, wspiera rolników w modernizacji obór

siły też, pod nadzorem, herbicydów. Rolnicy tacy jak Morawski wyprzedzają sąsiadów o jakieś 3-4 tygodnie czasu, bo, by wszystkie nowinki, o których mówili dotarli do wsi poprzez służbę rolną. O krok przed gospodarstwami wdrożeniowymi jest natomiast sam Ośrodek, który najpierw na własnych polach wypróbowuje nowe odmiany roślin, w Poświętnem skoszone właśnie pszenicę z tych pól obserwacyjnego. Wyślano na nim 10 odmian i rodzajów tego zboża. Pokazywano je przedstawicielom gminnych służb rolnych oraz wycieczkom rolników.

— Robimy tak z każdą podstawową rośliną, zarówno z jęczmieniem, owsem, żytem, jak i z ziemniakami, i burakami — mówi dyrektor WOPR Antoni Korczyński. Doświadczenia prowadzimy też z mniej popularnymi: kukurydzą, bobikiem. Możemy się pochwalić, że chociaż ciągle trwają spory, czy nasz rolni leży w strefie upraw kukurydzy, na ziarno, my mamy rolników, którzy od lat ją siewa i wcale nie zamierzają z tego zrezygnować.

Dyrektor pokazuje też z dumą siedmiohektarowy zagon soli, którą bada niezależnie od innych ośrodków w kraju. Antoni Korczyński ma już przeżycie dyrektora Kombinatu PGR w Napszynie, że ten wysiłek w roku przyszłym się w „szczyrny” polu. Instruktorzy WOPR odwiedzają też rolników, którzy zaczęli uprawiać w swoich gospodarstwach buraki polskie. Jest ich 107, niedużo przystąpiło do zbiorów, a później, pod okiem WOPR, zaczęła karmić inwentarz.

Ośrodek, współpracując z Instytutem Zootechniki, wspiera rolników w modernizacji obór

siły też, pod nadzorem, herbicydów. Rolnicy tacy jak Morawski wyprzedzają sąsiadów o jakieś 3-4 tygodnie czasu, bo, by wszystkie nowinki, o których mówili dotarli do wsi poprzez służbę rolną. O krok przed gospodarstwami wdrożeniowymi jest natomiast sam Ośrodek, który najpierw na własnych polach wypróbowuje nowe odmiany roślin, w Poświętnem skoszone właśnie pszenicę z tych pól obserwacyjnego. Wyślano na nim 10 odmian i rodzajów tego zboża. Pokazywano je przedstawicielom gminnych służb rolnych oraz wycieczkom rolników.

— Robimy tak z każdą podstawową rośliną, zarówno z jęczmieniem, owsem, żytem, jak i z ziemniakami, i burakami — mówi dyrektor WOPR Antoni Korczyński. Doświadczenia prowadzimy też z mniej popularnymi: kukurydzą, bobikiem. Możemy się pochwalić, że chociaż ciągle trwają spory, czy nasz rolni leży w strefie upraw kukurydzy, na ziarno, my mamy rolników, którzy od lat ją siewa i wcale nie zamierzają z tego zrezygnować.

Dyrektor pokazuje też z dumą siedmiohektarowy zagon soli, którą bada niezależnie od innych ośrodków w kraju. Antoni Korczyński ma już przeżycie dyrektora Kombinatu PGR w Napszynie, że ten wysiłek w roku przyszłym się w „szczyrny” polu. Instruktorzy WOPR odwiedzają też rolników, którzy zaczęli uprawiać w swoich gospodarstwach buraki polskie. Jest ich 107, niedużo przystąpiło do zbiorów, a później, pod okiem WOPR, zaczęła karmić inwentarz.

Ośrodek, współpracując z Instytutem Zootechniki, wspiera rolników w modernizacji obór

KRONIKA DYPLMATYCZNA

(P) Zastępca przewodniczącego Rady Państwa Zdzisław Tomal przyjął 28 bm. na audyencji pojeźdźnej ambasadora Republiki Zairskiej w Polsce Bolesława Boende.

30 bm. wiceminister Sejm Piotr Stefanski przyjął w Sejmie ambasadora Republiki Zairskiej Bolesława Boende, który złożył pozdrowienia w związku z zakończeniem misji w Polsce.

30 bm. wiceminister Sejm Piotr Stefanski przyjął w Sejmie ambasadora Republiki Zairskiej Bolesława Boende, który złożył pozdrowienia w związku z zakończeniem misji w Polsce.

30 bm. wiceminister Sejm Piotr Stefanski przyjął w Sejmie ambasadora Republiki Zairskiej Bolesława Boende, który złożył pozdrowienia w związku z zakończeniem misji w Polsce.

30 bm. wiceminister Sejm Piotr Stefanski przyjął w Sejmie ambasadora Republiki Zairskiej Bolesława Boende, który złożył pozdrowienia w związku z zakończeniem misji w Polsce.

30 bm. wiceminister Sejm Piotr Stefanski przyjął w Sejmie ambasadora Republiki Zairskiej Bolesława Boende, który złożył pozdrowienia w związku z zakończeniem misji w Polsce.

30 bm. wiceminister Sejm Piotr Stefanski przyjął w Sejmie ambasadora Republiki Zairskiej Bolesława Boende, który złożył pozdrowienia w związku z zakończeniem misji w Polsce.

30 bm. wiceminister Sejm Piotr Stefanski przyjął w Sejmie ambasadora Republiki Zairskiej Bolesława Boende, który złożył pozdrowienia w związku z zakończeniem misji w Polsce.

30 bm. wiceminister Sejm Piotr Stefanski przyjął w Sejmie ambasadora Republiki Zairskiej Bolesława Boende, który złożył pozdrowienia w związku z zakończeniem misji w Polsce.

30 bm. wiceminister Sejm Piotr Stefanski przyjął w Sejmie ambasadora Republiki Zairskiej Bolesława Boende, który złożył pozdrowienia w związku z zakończeniem misji w Polsce.

30 bm. wiceminister Sejm Piotr Stefanski przyjął w Sejmie ambasadora Republiki Zairskiej Bolesława Boende, który złożył pozdrowienia w związku z zakończeniem misji w Polsce.

30 bm. wiceminister Sejm Piotr Stefanski przyjął w Sejmie ambasadora Republiki Zairskiej Bolesława Boende, który złożył pozdrowienia w związku z zakończeniem misji w Polsce.

30 bm. wiceminister Sejm Piotr Stefanski przyjął w Sejmie ambasadora Republiki Zairskiej Bolesława Boende, który złożył pozdrowienia w związku z zakończeniem misji w Polsce.

30 bm. wiceminister Sejm Piotr Stefanski przyjął w Sejmie ambasadora Republiki Zairskiej Bolesława Boende, który złożył pozdrowienia w związku z zakończeniem misji w Polsce.

30 bm. wiceminister Sejm Piotr Stefanski przyjął w Sejmie ambasadora Republiki Zairskiej Bolesława Boende, który złożył pozdrowienia w związku z zakończeniem misji w Polsce.

30 bm. wiceminister Sejm Piotr Stefanski przyjął w Sejmie ambasadora Republiki Zairskiej Bolesława Boende, który złożył pozdrowienia w związku z zakończeniem misji w Polsce.

30 bm. wiceminister Sejm Piotr Stefanski przyjął w Sejmie ambasadora Republiki Zairskiej Bolesława Boende, który złożył pozdrowienia w związku z zakończeniem misji w Polsce.

30 bm. wiceminister Sejm Piotr Stefanski przyjął w Sejmie ambasadora Republiki Zairskiej Bolesława Boende, który złożył pozdrowienia w związku z zakończeniem misji w Polsce.

30 bm. wiceminister Sejm Piotr Stefanski przyjął w Sejmie ambasadora Republiki Zairskiej Bolesława Boende, który złożył pozdrowienia w związku z zakończeniem misji w Polsce.

30 bm. wiceminister Sejm Piotr Stefanski przyjął w Sejmie ambasadora Republiki Zairskiej Bolesława Boende, który złożył pozdrowienia w związku z zakończeniem misji w Polsce.

30 bm. wiceminister Sejm Piotr Stefanski przyjął w Sejmie ambasadora Republiki Zairskiej Bolesława Boende, który złożył pozdrowienia w związku z zakończeniem misji w Polsce.

(P) Minister spraw zagranicznych Emil Wojaszek przyjął 28 bm. nowego mianowanego ambasadora Republiki Argentyny Julię Barborę, która złożyła wizytę wstępną przed objęciem misji w Polsce.

(P) Minister spraw zagranicznych Emil Wojaszek przyjął 28 bm. ambasadora Republiki Zairskiej Bolesława Boende, który złożył pozdrowienia w związku z zakończeniem misji w Polsce. (PAP)

30 bm. wiceminister Sejm Piotr Stefanski przyjął w Sejmie ambasadora Republiki Zairskiej Bolesława Boende, który złożył pozdrowienia w związku z zakończeniem misji w Polsce.

30 bm. wiceminister Sejm Piotr Stefanski przyjął w Sejmie ambasadora Republiki Zairskiej Bolesława Boende, który złożył pozdrowienia w związku z zakończeniem misji w Polsce.

30 bm. wiceminister Sejm Piotr Stefanski przyjął w Sejmie ambasadora Republiki Zairskiej Bolesława Boende, który złożył pozdrowienia w związku z zakończeniem misji w Polsce.

30 bm. wiceminister Sejm Piotr Stefanski przyjął w Sejmie ambasadora Republiki Zairskiej Bolesława Boende, który złożył pozdrowienia w związku z zakończeniem misji w Polsce.

30 bm. wiceminister Sejm Piotr Stefanski przyjął w Sejmie ambasadora Republiki Zairskiej Bolesława Boende, który złożył pozdrowienia w związku z zakończeniem misji w Polsce.

30 bm. wiceminister Sejm Piotr Stefanski przyjął w Sejmie ambasadora Republiki Zairskiej Bolesława Boende, który złożył pozdrowienia w związku z zakończeniem misji w Polsce.

30 bm. wiceminister Sejm Piotr Stefanski przyjął w Sejmie ambasadora Republiki Zairskiej Bolesława Boende, który złożył pozdrowienia w związku z zakończeniem misji w Polsce.

30 bm. wiceminister Sejm Piotr Stefanski przyjął w Sejmie ambasadora Republiki Zairskiej Bolesława Boende, który złożył pozdrowienia w związku z zakończeniem misji w Polsce.

30 bm. wiceminister Sejm Piotr Stefanski przyjął w Sejmie ambasadora Republiki Zairskiej Bolesława Boende, który złożył pozdrowienia w związku z zakończeniem misji w Polsce.

30 bm. wiceminister Sejm Piotr Stefanski przyjął w Sejmie ambasadora Republiki Zairskiej Bolesława Boende, który złożył pozdrowienia w związku z zakończeniem misji w Polsce.

30 bm. wiceminister Sejm Piotr Stefanski przyjął w Sejmie ambasadora Republiki Zairskiej Bolesława Boende, który złożył pozdrowienia w związku z zakończeniem misji w Polsce.

30 bm. wiceminister Sejm Piotr Stefanski przyjął w Sejmie ambasadora Republiki Zairskiej Bolesława Boende, który złożył pozdrowienia w związku z zakończeniem misji w Polsce.

30 bm. wiceminister Sejm Piotr Stefanski przyjął w Sejmie ambasadora Republiki Zairskiej Bolesława Boende, który złożył pozdrowienia w związku z zakończeniem misji w Polsce.

30 bm. wiceminister Sejm Piotr Stefanski przyjął w Sejmie ambasadora Republiki Zairskiej Bolesława Boende, który złożył pozdrowienia w związku z zakończeniem misji w Polsce.

30 bm. wiceminister Sejm Piotr Stefanski przyjął w Sejmie ambasadora Republiki Zairskiej Bolesława Boende, który złożył pozdrowienia w związku z zakończeniem misji w Polsce.

30 bm. wiceminister Sejm Piotr Stefanski przyjął w Sejmie ambasadora Republiki Zairskiej Bolesława Boende, który złożył pozdrowienia w związku z zakończeniem misji w Polsce.

30 bm. wiceminister Sejm Piotr Stefanski przyjął w Sejmie ambasadora Republiki Zairskiej Bolesława Boende, który złożył pozdrowienia w związku z zakończeniem misji w Polsce.

30 bm. wiceminister Sejm Piotr Stefanski przyjął w Sejmie ambasadora Republiki Zairskiej Bolesława Boende, który złożył pozdrowienia w związku z zakończeniem misji w Polsce.

WIZYTY — SPOTKANIA — ROZMOWY

W Stowarzyszeniu Dziennikarzy Polskich w Warszawie odbyło się 28 bm. — w ramach cyklu spotkań z ambasadorami — spotkanie dziennikarzy klubu publicystów międzynarodowych SGP z ambasadorem Kuby

30 bm. wiceminister Sejm Piotr Stefanski przyjął w Sejmie ambasadora Republiki Zairskiej Bolesława Boende, który złożył pozdrowienia w związku z zakończeniem misji w Polsce.

30 bm. wiceminister Sejm Piotr Stefanski przyjął w Sejmie ambasadora Republiki Zairskiej Bolesława Boende, który złożył pozdrowienia w związku z zakończeniem misji w Polsce.

30 bm. wiceminister Sejm Piotr Stefanski przyjął w Sejmie ambasadora Republiki Zairskiej Bolesława Boende, który złożył pozdrowienia w związku z zakończeniem misji w Polsce.

30 bm. wiceminister Sejm Piotr Stefanski przyjął w Sejmie ambasadora Republiki Zairskiej Bolesława Boende, który złożył pozdrowienia w związku z zakończeniem misji w Polsce.

30 bm. wiceminister Sejm Piotr Stefanski przyjął w Sejmie ambasadora Republiki Zairskiej Bolesława Boende, który złożył pozdrowienia w związku z zakończeniem misji w Polsce.

30 bm. wiceminister Sejm Piotr Stefanski przyjął w Sejmie ambasadora Republiki Zairskiej Bolesława Boende, który złożył pozdrowienia w związku z zakończeniem misji w Polsce.

30 bm. wiceminister Sejm Piotr Stefanski przyjął w Sejmie ambasadora Republiki Zairskiej Bolesława Boende, który złożył pozdrowienia w związku z zakończeniem misji w Polsce.

30 bm. wiceminister Sejm Piotr Stefanski przyjął w Sejmie ambasadora Republiki Zairskiej Bolesława Boende, który złożył pozdrowienia w związku z zakończeniem misji w Polsce.

30 bm. wiceminister Sejm Piotr Stefanski przyjął w Sejmie ambasadora Republiki Zairskiej Bolesława Boende, który złożył pozdrowienia w związku z zakończeniem misji w Polsce.

30 bm. wiceminister Sejm Piotr Stefanski przyjął w Sejmie ambasadora Republiki Zairskiej Bolesława Boende, który złożył pozdrowienia w związku z zakończeniem misji w Polsce.

30 bm. wiceminister Sejm Piotr Stefanski przyjął w Sejmie ambasadora Republiki Zairskiej Bolesława Boende, który złożył pozdrowienia w związku z zakończeniem misji w Polsce.

30 bm. wiceminister Sejm Piotr Stefanski przyjął w Sejmie ambasadora Republiki Zairskiej Bolesława Boende, który złożył pozdrowienia w związku z zakończeniem misji w Polsce.

30 bm. wiceminister Sejm Piotr Stefanski przyjął w Sejmie ambasadora Republiki Zairskiej Bolesława Boende, który złożył pozdrowienia w związku z zakończeniem misji w Polsce.

30 bm. wiceminister Sejm Piotr Stefanski przyjął w Sejmie ambasadora Republiki Zairskiej Bolesława Boende, który złożył pozdrowienia w związku z zakończeniem misji w Polsce.

30 bm. wiceminister Sejm Piotr Stefanski przyjął w Sejmie ambasadora Republiki Zairskiej Bolesława Boende, który złożył pozdrowienia w związku z zakończeniem misji w Polsce.

30 bm. wiceminister Sejm Piotr Stefanski przyjął w Sejmie ambasadora Republiki Zairskiej Bolesława Boende, który złożył pozdrowienia w związku z zakończeniem misji w Polsce.

30 bm. wiceminister Sejm Piotr Stefanski przyjął w Sejmie ambasadora Republiki Zairskiej Bolesława Boende, który złożył pozdrowienia w związku z zakończeniem misji w Polsce.

30 bm. wiceminister Sejm Piotr Stefanski przyjął w Sejmie ambasadora Republiki Zairskiej Bolesława Boende, który złożył pozdrowienia w związku z zakończeniem misji w Polsce.

30 bm. wiceminister Sejm Piotr Stefanski przyjął w Sejmie ambasadora Republiki Zairskiej Bolesława Boende, który złożył pozdrowienia w związku z zakończeniem misji w Polsce.

30 bm. wiceminister Sejm Piotr Stefanski przyjął w Sejmie ambasadora Republiki Zairskiej Bolesława Boende, który złożył pozdrowienia w związku z zakończeniem misji w Polsce.

30 bm. wiceminister Sejm Piotr Stefanski przyjął w Sejmie ambasadora Republiki Zairskiej Bolesława Boende, który złożył pozdrowienia w związku z zakończeniem misji w Polsce.

30 bm. wiceminister Sejm Piotr Stefanski przyjął w Sejmie ambasadora Republiki Zairskiej Bolesława Boende, który złożył pozdrowienia w związku z zakończeniem misji w Polsce.

30 bm. wiceminister Sejm Piotr Stefanski przyjął w Sejmie ambasadora Republiki Zairskiej Bolesława Boende, który złożył pozdrowienia w związku z zakończeniem misji w Polsce.

30 bm. wiceminister Sejm Piotr Stefanski przyjął w Sejmie ambasadora Republiki Zairskiej Bolesława Boende, który złożył pozdrowienia w związku z zakończeniem misji w Polsce.

30 bm. wiceminister Sejm Piotr Stefanski przyjął w Sejmie ambasadora Republiki Zairskiej Bolesława Boende, który złożył pozdrowienia w związku z zakończeniem misji w Polsce.

150 rannych
LIZBONA (PAP). W Lizbonie doszło do zderzenia pociągu pasażerskiego z towarowym na linii Lizbona — Cascais. Ranny odniosło ponad 150 osób. (P)

ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA

CO
PISZA
INNT

„Dawn” o sytuacji w Pakistanie

(P) Z okazji 32 rocznicy niepodległości Pakistanu, ukazujący się w Karacii tygodnik „Dawn” zamieścił artykuł omawiający rozwój wydarzeń politycznych w kraju. Oto fragmenty rozważań tygodnika:

„Era Bhutto, która nastąpiła po odłączeniu się Zachodniego Pakistanu i powstaniu „Nowego Pakistanu”, od początku znajdowała się pod rzą gwiazdy. Bhutto udało się nadać krajowi konstytucję, która miała sprobać wszystkich partii i wybranych przedstawicieli narodu. Jednak rok, w którym to nastąpiło, był jednocześnie rokiem wojny bliskowschodniej, kryzysu energetycznego i światowej „staglacji”. W sprawach wewnętrznych Bhutto przystąpił do muru wydzierżawienia, których nie był w stanie kontrolować, począł fałszować owa konstytucję, którą obdarował naród...”

W 1974 r. przywrócił w państwie stan wojenny. Jednak jego przywrócenie wyborów z 1970 r., obiecując wszystkim „chleb, odzież, pozytywizm” oraz „całą władzę ludowi” zostały zapomniane i przedstawiciele, i przywódcy jego partii zaczęli ugiąć się za łupami, jakie dawało zwycięstwo.

Bhutto ignorował to wszystko i koncentrował się na polityce zagranicznej podczas kiedy w kraju narastało niezadowolanie z jego gospodarki i polityki. Wprowadzony w błąd przez poplecików, przeprowadził wybory powszechne, które dały jego partii przyłaczające zwycięstwo. Niektóre wyniki były tak rażąco nieprawdziwe, że doprowadziło to do protestów w całym kraju i poplecików zmontowania Pakistańskiego Przymierza Narodowego — konglomeratu dziełcu partii, reprezentujących bardzo różne poglądy. Wkrótce zyskało ono sobie szerokie poparcie.

Ciągle demonstrowała i groźba wojny domowej doprowadziła do ogłoszenia stanu wojennego i obalenia Bhutto w lipcu 1977 r. Były premier został oddany pod sąd, winę jego stwierdzono i skazano go na śmierć za wydanie rozkazu popełnienia morderstwa na jednym z przeciwników politycznych.

Nie można sądzić obecnego rządu w odwołaniu od egzekucji Bhutto, ale nawet niezależnie od tego przebieg działalności tego rządu nie jest zbyt udany. Rząd ten odziedziczył zrujnowaną gospodarkę i z racji samego swojego charakteru niewiele mógł zrobić dla poprawienia sytuacji.

Polityka Pakistanu nie jest tak wysoka za granicą jak za czasów Bhutto, mimo że kraj zerwał z pakietem militarnym i przyłączył się obecnie do obozu krajów niezależnych.

Kiedy obecny rząd doznał od władzy w dniu 3 lipca 1977 r. i przejął go dyktando w-

zel kryzysu politycznego sie-kiera stanu wojennego, stwier-dził on, że jego celem nie jest wprowadzenie bonapartyzmu, ale przeprowadzenie wyborów w ciągu 90 dni. Nikt nie wąpił w jego demokratyczne in-tencje, albowiem konstytucja z 1973 r. nie została odwołana, nie rozwiązano partii politycz-nych, a system sądowy pozos-tał niezawisły.

Od tego czasu minęły dwa lata i naród oscylował między nadzieją a rozpaczą. Obserwa-torzy twierdzą, że reżim stanu wojennego nie potrafi powla-gać porwanym końców życia politycznego...

Nie sugeruje to, że obecny reżim jest zupełnie nieudany. Próbuje on wprowadzić islam-ski system zgodnie z konstytu-cyjnymi ideami, które stanowią-wywił idiomu. Wprowadził inspi-rację znowu kraj na drogę niezależności. Większość obserwatorów jest zgodna jed-nak, że jedyną drogą wyprowa-dzającą kraj z obecnego kryz-ysu — ekonomicznego i politycz-ego — jest ustanowienie reprezentatywnego rządu w drodze wyborów powszechnych bez żadnych dalszych konstytu-cyjnych eksperymentów”. (tek)

„Czerwony kur” nad Łazurowym Wybrzeżem

(P) Miliony francuskich ur-lopowiczów, kierujących się jak zwykle w sierpniu na Ła-zurowe Wybrzeże, natknęli się tym razem w tej wyjątko-wo malowniczej i wschodniej części śródziemnomorskiej Francji na obraz do-szczętnie spalonych lasów so-nownych. Tu i ówdzie dymiły jeszcze kikuty osmałonych drzew.

W piątek 10 sierpnia patrolo-wo helikopter strążył ogniolwe-żantowały pożary co najmniej w 80 miejscach. Głównie w de-partamencie Var. Był to poraż-ek prawdziwie „czerwonego weekendu”. Ogień strawił w szybkim tempie olbrzymie prze-strzenie lasów, w samym tym departamencie Var — 30 000 hektarów. Pożary nie ominęły także sąsiedniego departam-entu Bouches-du-Rhone. Plomie-nie i far wystrząsły z pół kempingowych tuż za Marsylią dziesiątki tysięcy ludzi. Za prawdziwy cud uważa można, że zanołowano tylko dwa śmiertelne wypadki.

„Czerwony kur” nawiedza niesłychanie południową Francję niemal co roku, jednakże w tym sezonie przybrał charakter wręcz klęski. 30 000 ha spalo-nych lasów to więcej niż wy-noś przeciętna dla całej Francji w ostatnim dwudziestolecu. A szkody materialne są tym razem wprost olbrzymie. Co prawda lasy śródziemnomorskiej sosny nie są eksploato-wane przemysłowo i trudno ocenić w pieniądzu, ile stracono na skutki pożarów, ale miejscowa ludność, jak zresztą cała Francja, uważa nie bez racji, że szkody ekologiczne są olbrzymie.

Ponieważ pożary wybuchły dość nagle i to w wielu mie-scach, nie było czasu na podję-żenie ich sorawami. Byli zbrodni-żcy podpalacze. I choć nie wykryto ich śladów, plotka na ten temat utrzymuje się na Côte d'Azur wciąż jeszcze.

Być może istnieją jednak bar-dziej prawdziwe przyczyny pożarów. Z wyjątkową upo-rczywistością dał w ostatnich ty-godniach nad całą dolną Re-dańcu suchy wiatr zwany mi-

Spotkania z Rumunią

Konstanca — portem i stocznia stoi

D o Konstancji jadę z Man-galii. Po drodze mijam przepięknie zagospodaro-wane i kapitalne architekto-nicznie, nowoczesne ośrodki turystyczne — Saturn, Venus, Jupiter, Neptun i mnóstwo in-tych efektowne — Eforie Południe i Północ.

Wreszcie docieram do 300-tysięcznej Konstancji — głównego portu morskiego Rumunii, przez który prze-chodzi 90 proc. ładunków wysyłanych i odbiera-nych drogą morską. Port i stocznia położone są w po-łudniowej części miasta, gdzie znajduje się duża strefa przemysłowa. Nowa, ładna dzielnica mieszkaniowa moż-na zobaczyć gdzie indziej — wjeżdżając drogą wiodącą z Bukaresztu lub jadąc na pół-noć w kierunku Owidiu i Mamał.

Przy bramie prowadzącej do stoczni, nieopodal nadmorskiej promenady, po jednej stronie której wznosi się budynek daw-nego kasyna gry, a po drugiej

Od naszego specjalnego wysłannika
KRZYSZTOFA KOPROWSKIEGO

— muzeum oceanograficzne z akwarium, czeka już jeden ze stoczników, aby przez kolejne bramy przewieźć mianem do bu-dynku dyrekcji. Zanim obejrzy-ymy ogromną stocznia, inż. dypl. Matei S. Nicolae, młody, u-smiechnięty szef blura ekspor-tu-importu, z wykształcenia e-lektrotechnik (od 10 lat pracu-jący w stoczni), pokazuje opo-wiada jej historię.

Pierwszą stocznia remontują-ca barki i małe statki powstała jeszcze w 1889 r. Niektóre, nieliczne już zresztą urządzenia w stoczni remontowej pamięta-ja tamte czasy — licza sobie bowiem ok. 80 lat.

Na swoją szanę stocznia w Konstancji, w odróżnieniu od szybko rozwijającego się portu, musiała długo czekać. Prakty-cznie do 1965 r. nie robiło się tu nic ponad bieżące remonty statków.

W roku 1960 wybudowano dru-gi suchy dok (15 000 ton). Jed-nak dopiero w siedem lat póź-niej zaczęło się to, co dziś jest wizytówką stoczni — bu-dowa statków, i to nie byle ja-kich, ale 55- i 130-tysięczników. Pierwsze egzemplarze — co zrozumiałe — były skromniej-sze w tonażu i wymiarach. Naj-pierw wybudowano 15 sztuk po 1920 DWT nośności, z czego aż 11 dla armatora radzieckiego. Te pierwsze zamówienia pozwo-liły stoczni rozwinąć skrzydła.

Po wizycie tu Nicolae Cesa-rescu — sekretarza generalnego RPK i prezydenta Rumunii — w stoczni zaszły duże zmiany. W latach 1970-71 stocznia o-trzymała nowe zadania, aby im sprostać — przeszła na nowa strukturę organizacyjną. Z jed-nej postanowiono utworzyć dwie stocznie i to niemal równoliczne. Jednocześnie zab-rano się do budowy — według projektów leningradzkich spe-cjalistów — nowych, wielkich suchych doków — jeden miał służyć budowie, a drugi remon-towi statków, zgodnie z nowa strukturą organizacyjną stoczni. Następnie zaczęto budować in-ne urządzenia — hale re-montowe, dźwigi doskonale wy-posażone. Produkować i instalo-wać dźwigi itd.

Budowa pierwszego statku to również początek współpracy z Polską. 55-tysięcznik — rudo-wiec „Tomis”, czczony tu jak u nas „Soldek” — powstał na podstawie polskiego projektu. „Tomis” nie był jednak — do-tychczas wybudowano i do-starczono odbiorcom 9 statków tego typu. „Tomis” to inny je-szcze, ważny symbol. Imię swo-je wzięł bowiem od nazwy sta-rodawnego Tomis — miasta i portu, które Grecy w VI wieku n.e. założyli na miejscu dzi-siejszej Konstancji.

Potem, kiedy nabrało niezbe-dnego doświadczenia, przyszła kolej na większe jednostki. O ile prace nad „Tomisem” trwały dwa lata (dla prototypu nie jest to zbyt dużo) to obecnie po-dobne statki, 55-tysięczniki, bu-duje się już w ciągu 5 miesięcy, a w najbliższych latach o-kres ten skróci się do 4 mie-sięcy.

Od 1973 r., kiedy to z pochył-ni zszedł pierwszy duży statek, stocznia w Konstancji wypro-duowała osiem rudowców 55-ty-sięczników i dwa tankowce 150-tysięczniki: „Independenta” i „Gloria”, wodowane w ub. r. Obecnie w budowie znaj-dują się dwa następne kolosy — „Unirea” i „Libertatea”. Ten ostatni jest już gotów i w tym miesiącu przechodzi ostatnie próby techniczne.

Nasza wędrowina przez zakład zaczyna się od stoczni remon-towej, a więc od historii. „Ależ ma pan szanować!” — mówi inż. Matei Nicolae. — Nieczęsto się przecież zdarza, żeby można było to zobaczyć jednocześnie pierwsze nasze „dziecko” — „Tomis” i ostatnie — „Libertatea”.

Oto inne jeszcze niezwykle szkielety — „Tomis” w stocz-ni remontowej i tuż obok — dziesiąty z tej serii statek, znajdujący się dopiero w bu-dowie. Mijamy wykonaną już „Unirea”, której asiadłem jest potężny 300-metrowy ka-dub budowanego dopiero tan-kowca „Libertatea”. Nad ogrom-nymi zbiornikami pracują dwie największe w stoczni su-nice (tzw. bramowe) — po 480 ton ładunku każda. Gdy dźwi-

gi te pracują razem — a jest to możliwe — potrafią unieść 1000 ton! Dźwigi i żurawie tu pracujące — rzecz ciekawa — miejscowej produkcji (stocznia). Obok „Libertatea” widzę ponad-to powstające drugi — urza-dzenia służące do pogłębiania i oczyszczania koryt rzek, kana-łów, itp. Będzie ich w sumie 15.

„Stocznia Konstancja” nie jest jedynym producentem w kraju. Statki morskie konstru-ują również stocznie w Mangali (powstała tu obecnie stocz-nia, która będzie mogła bu-dować 50- i 100-tysięczniki) oraz nadmorskim Galați. W tym ostatnim ośrodku, znanym z wielkiej huty żelaza, szkoła się przyszli projektanci statków. Absolwenci wyższej szkoły „ICEPRONAV” zasilała kadry również tu w Konstancji. Zresz-ta to nie tak daleko — wszyst-kiego 244 km.

Stocznia w Konstancji podob-nie jak i inne rumuńskie za-kłady tego rodzaju, współpra-cuje z Polską, a także z NRD i Jugosławia. Nasza obecność jest tu bardzo widoczna. Zwiędz-lac stocznie natknąłem się np. na wielkie skrzynie — jeszcze nie rozpakowane, od Cegielskie-go z Poznania. Nie dziwno, skoro tutejszych kolosów wy-pozyczone są w silniki Sulzera od Cegielskiego. Z Polski po-chodzą też centrale energetycz-ne, wyposażenie socjalne (kuch-nie, kabin itp.), awionowy radio-komunikacji i radionawigacji.

Przemierając stocznie spot-kałem dwóch Polaków, inż. Zbigniewa Rządkiewicza i mon-tera Józefa Cyka. Chwała sobie współpracę, mówią, że podob-ny nadzór techniczny pełnili już m.in. w Rostoku. Obydwaj specjalści, pracujący tu już od kilku miesięcy, są wiasnie z Po-zyńskich Zakładów im. Cegielskiego.

O nas mówili tu dobrze — cenili projekty i urządzenia z Polski, stanule naszych fa-chowców. Mogłem się o tym przekonać w inny jeszcze spo-sób. W przyszłości myślę się o nawigacji jeszcze ściślej-szej współpracy między prze-mysłami okrętowymi obu krajów, o specjalizacji i ko-łowej operacji w produkcji statków.

Baskijskie referendum

(P) Wszystko wskazuje na to, że 25 października br. sta-nie się historyczną datą dla hiszpańskich Basków. Na ten dzień wyznaczono referendum, w którym mają się oni wy-powiedzieć czy akceptują za-zgodniony w lipcu br. statut autonomii dla Kraju Basków, czy też nie. Ale już teraz można przewidzieć, że wynik będzie pozytywny i przyła-czająca większość mieszkań-ców tej hiszpańskiej prowinc-ji opowie się za autonomią.

„Ale jest też i druga strona medalu. Chodzi o to, czy au-tonomia w takim kształcie, jaki wynegocjowano, będzie tamą dla terroryzmu stosowa-nego przez „skrajnie mili-tarne” organizacji ETA, czy też nie. Jak dotychczas odrzu-ca ono status autonomiczny, pozostając nadal przy swoich żądaniach niepodległej Basko-nii i zapowiadając kontynu-o-wanie aktów terroru.

Gdyby tak się jaktycznie stało, istniejący obecnie kon-flikt między skrajnym odła-mem ETA a władzą central-ną w Madrycie, przekształci-by się w konfrontację, w któ-rej nowe władze prowincjo-nałne, rozporządzające w myśl zasad przynajmniej w auto-nomii własną policję, musiałyby zwalczać baskijski terroryzm. Byłoby to walka bratobójcza.

W Hiszpanii nie wyklucza się całkowicie tej smutnej możliwości. Zarówno rząd, jak i umiarkowani działacze bas-kijscy nie spodziewają się, że z chwilą przeprowadzenia re-ferendum w Kraju Basków, w którym ludność zaaprobuje statut autonomiczny prowinc-ji, zniknie natychmiast prze-moc. Terroryści zostaną jednak izolowani nie tylko jeśli cho-dzi o werbowanie ochotników, lecz także poparcie polityczne.

Nie będzie to już walka z władzą Madrytu, ale władzą Basków, zaaprobowaną przez przyłączającą część ludności Baskonii, która od dziesiątków lat walczyła o prawo do au-tonomii.

ZDZISŁAW KAMIŃSKI

Maraton Lambsdorffa

(P) Kończy się południowo-amerykański maraton ministra gospodarki RFN Lambsdorffa. Gdyby ktoś przeliczył każdy dzień jego wizyty na pienią-dze, „dniówka” okazałaby się z pewnością całkiem pokaźna. Pieniądże te, rzecz jasna, nie od razu zaczęły napływać — obok doroznych spraw Lambs-dorff poruszał tematy bar-dziej perspektywiczne.

Najważniejszym etapem tej podróży była Brazylia. Jest to kraj, w którym Republika Federalna inwestuje rocznie prawie 5 mld marek przy czym nie jest to kres jej możliwości. Lambsdorff poja-chał też dogladac budowy elektroni atomowych, które Brazylia zamawiała w Republi-ce Federalnej — za 12 mld marek. Ta suma najlepiej świadczy o skali interesów, jakie robi RFN w tym kraju.

Kto jeszcze może przycią-gnąć kapital zachodniemiemle-ki obliczając takich kontrakt-ów? Poza Ameryką Południo-wą z tak chłonnymi rynkami jak Brazylia i Argentyna, Re-publika Federalna najwięcej zainteresowania okazuje Azji. Na obu tych kontynentach istnieją kraje — zaliczane — naprawdę do grupy rozwija-jących się, ale wyróżniają-ce się zarówno uciążliwą za-mością jak i perspektywami rozwojowymi.

Te kraje są najatrakcyjniej-szymi partnerami dla Republi-ki Federalnej. Spelniają one dwa wymagania: dają nadzie-ję szybkich zysków i mogą się okazać przydatne jako so-jusznicy polityczni. Brazylia i Argentyna, a na kontynencie afrykańskim m.in. Nigeria mają szansę odegrać w przy-szłości istotną rolę w polity-ce regionalnej. Interesy gos-podarcze, które omaniał Lambsdorff, mają więc rów-nież aspekty polityczne.

Republika Federalna wkra-cza, jak widać nie od dzisiaj, w te rejony, które kiedyś do-minowane były przez Anglie, Francję i Słany Zjednoczone. Kilka przyczyn służyło się na to, że zaangażowanie zachod-nioniemieckie ma nieco od-mienny charakter — nie mili-tarny, lecz przede wszystkim gospodarczy. Pieniądże są jed-nak w dzisiejszym świecie bod-aj czy nie najskuteczniej-szym orężem.

JANUSZ REITER

**Zmarł
Konstantin Simonow**

MOSKWA (PAP). We wtorek w wieku 84 lat zmarł znany mi-sarz radziecki, Konstantin Si-monow. Jego twórczość literacka — powieści, opowiadania, dramaty, reportaże i wiersze — tłumaczone były na język Pol-ski. Do najbardziej znanych po-wieści należały „Dni i noce” o-ras trylogia „Żywi i martwi”. (P)

Miedzy Renem a Łabą

„Czysta kamizelka” Straussa?

(P) W miarę jak Franz Jo-sef Strauss przyzwyczajają się do swojej nowej roli kandy-data całej chadeckiej na stano-wisko przyszłego kanclerza (w razie zwycięstwa w 1980 roku w wyborach do nowego Bundestagu) zaczyna dbać o swoją przeszłość. Ostatcznie w pamiętnej alerze ze „Spie-głem” został usunięty z rządu przez staroego Adenauera, ponieważ jako minister obrony publicznie okłamał Bundestag. Afera finansowa fir-my budowlanej „Fibag”, w którą zaangażowany był Strauss również jako członek gabi-netu Adenauera oraz póź-niejsze oskarżenia związane z zakupem samolotów „Star-fighter”, przewracanych „late-jacjami transatlantyki”, nie przy-sporzyły Bawarczykowi lau-ruów. Po tym nie wyjątko-wo do końca udział Straussa w znanej aferze lapidackiej fir-my lotniczej „Lockheed” — to dalsza kompromitująca go jako polityka karta z kalenda-rza co najmniej kontrower-syjnej przeszłości obecnego premiera Niemiec.

Alle to jest tylko jedna strona medalu, dotycząca afe-r o charakterze finansowym. Druga strona medalu dotyczy-je wypowiedzi politycznych, związanych już całkowicie z jego działalnością jako rzecznika opinii chrześcijańsko-demokratycznej. Stwierdza-żąc ułaski o władzę —

„wszystko albo nic” — Strauss dał się poznać w ostatnich dziesięcioleciach nie tylko jako bezkompromisowy zwolennik silnej ręki i zimnej wojny, lecz także jako nieprzebie-rający w środkach, oszczercach i zniekształcających, demago, na skalę chyba nieznaną w powojennym życiu politycz-nym Europy.

Jako człowiek alternatywnie inteligentny a przy tym bar-dzo wykształcony (tego mu nie odmówić nie może) zda-wał sobie oczywiście sprawę z tego co mówi i jakich używa argumentów starając się moralnie dyskwalifikować swoich przeciwników. W języku niemieckim określa się to jako „Rufmord” czyli polity-czne zniekształcenie adwer-sarza w opinii publicznej.

Jeśli Strauss powie o Willy Brandcie, że „jedno py-tanie należy jednak postawić panu Brandtowi: co pan robił przez dwadzieścia lat pośa Niemcami (draussen) podobnie jak nam stawia się pytanie, coście wy przez te dwadzieścia lat robili w domu (drinnen)?” To samo pytanie stawia także ostatnio dr Gerhard Frey z neohitlerowskiej „National Zeitung” z Monachium. Cho-dzi tu o sprytne zniekształce-nie przeciwnika politycznego, przed którym nawet sąd ko-ronny obronił go nie jest w stanie, mimo zamierzonej kompromitacji politycznej w

MARIAN PODKOWINSKI

oczach nie tylko uprzedzo-nych wyborców.

Kiedy przypotyknąłem mo-ją książkę pt. „Czekał na Straussa”, a później „Europa Straussa” przeorientowałem sto-s literatury o Straussie, jak i jego liczne wypowiedzi przed i po wyborach. Rzadko który, reakcyjny nawet poli-tyk w RFN, tak chętnie nura-zał się w bagno uprzedzeń i pomówień co Strauss. Był to niemal obcesyjno-masochi-styczny przejaw rujnowania także własnej hipotezy, która w pewnym okresie była fundamentem jego szybkiej kariery politycznej. Podobnie jak później ustawał na rzezo-łowaniach zlewny i falatorów budować drugi etap swo-jej politycznej smierzącej bar-żetowności do przejęcia haju-ty w chrześcijańskiej demokracji. Kiedy wreszcie oia-śnił to czego całe życie pragnął — awansu kandy-dackiego na kanclerza — za-czął ogłaszać się w tyt. nie-pomny widok losu małtonki biblijnego Lota. Ale Strauss jest nie tylko sparty, ale i zdany do wszystkiego.

I tak rozpoczął nagle kam-panie mającą na celu oczyszczenie swojej — jak to się mówi — zabłoconej kamizel-ki politycznej z stałów i wy-rzutek, które nie pozbył bynaj-mniej w niepomnie a obecnie mogą zaszkodzić mu w kam-panii wyborczej. Przez lata

cale nie dbał, ani o to co po-wiedzial w trakcie swoich oszczerczych wystąpień, ani też nie myślał swych wy-powiedzi prostowat, kiedy mu na to zwracano uwagę. Roz-juszony krytyką brnął jeszcze głębiej.

Refleksja nastąpiła dopiero teraz, kiedy jego najbliżsi do-radcy Friedrich Zimmermann i Edmund Stoiber, dwa filary jego kanclerskiej kandydatury, doszli widocznie do wni-osku, że nie można pozwolić, aby nadal cytowano wy-powiedzi Straussa, które nie przeszłyby szkodliwej opinii pu-blicznej w RFN, a przede wszystkim za granicą. Spo-rządzenia się bowiem, że w czasie natężenia kampanii wyborczej Strauss mował o stanie skonfrontowany z tym co wypowiedział i nigdy do-tąd nie zaprzeczył, mimo że wiele z jego politycznych „bonmotów” weszło już do licznych książek, broszur i nawet plakatów wyborczych z dawnych kampanii wybor-czych.

Impresariom Straussa cho-dzi głównie o niektóre spo-rządzone jego „makym” obliczenia na popularność wśród ludzi nie tylko „dnia wczorajszego”, a na których głosy liczy przecież w nad-chodzących wyborach, a które obecnie mogą stanowić pułap-kę. Spośród tych „madrości” szczególnie durze wypowiedzi stają się już dla Straussa przysługującym kamieniem w szty. A mianowicie: „Naród, który wykazał tak intelli-gentnie gospodarce, nie po-utratano mu ciągle o Ost-berlinu” (1969) oraz „Nie che-my już więcej słyszeć i nie

chcemy, aby nam ciągle przy-pominano o naszej przeszłości i to ani ze strony Waszyngto-ny czy Moskwy, ani też od naszych europejskich sąsia-dów a także od Tel Awiwu... (1977). I wreszcie: „Pod ko-niec naszej generacji nie po-winno już być żadnego komu-nizmu” (1965).

Dla polityka, który pragnie pod takimi hasłami prowa-dzić kampanię wyborczą jako rzecznik chadeckiej, reprezen-tującej bądź co bądź niemal połowę wyborców (w r. 1976 partia ta uzyskała 48,9 procent głosów), jest to garb wypróżniający w tłumie niezawodnie i miłośniczo. Z tym trzeba było coś zrobić, w ka-żdym razie zakwestionować, nawet jeśli chirurgię jest tu bezsilna.

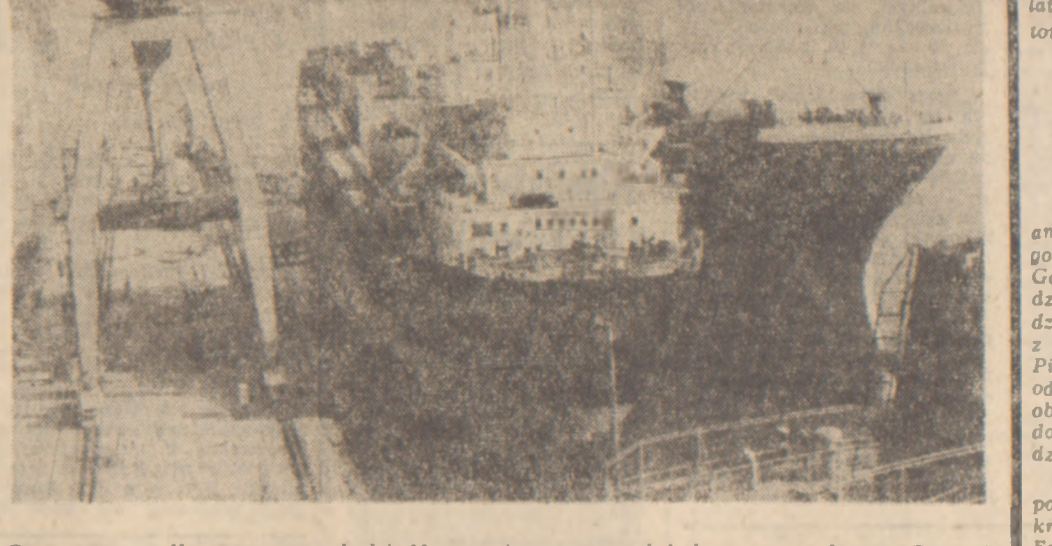
Dlatego panowie Stoiber i szef prasy CSU, Gode Rosen-berg, pupil Straussa, postanowi-ł iść na drogę sądową, oskarżając wszystkich, którzy posłużyli się tymi cytowan-ymi falserstwami. A więc i redak-cję radia bawarskiego, dzien-nika „Frankfurter Rundschau”, tygodnika „Die Zeit”, jak i wydawców dwóch książek o Straussie — „Deutschland Erwacht” i „Czarne kniegi”.

Też się więc obecnie po-lemika prasowa oraz kore-spondencja między adwokat-ami kancelarii adwersarza skutkiem jednak dla Straussa mało korzystnym: ponieważ mowa przypomina nie tylko inkriminowane cytaty, ale także okoliczności w jakich one powstały. Wy-lania się przy tym sylwetka Straussa na dłużej wyparar-żających kandydata chre-ści-

cijańskiej demokracji we wła-snym świecie, które obecnie uisłuje się zamroczony prawu-nymi retusami. Przez dzieńie lat Strauss milczał, kiedy go cytowano, obecnie poczuł się dotknięty na honorze, on, który pamięł do woli honor in-nych, kiedy chciał i jak mu się podobalo bez względu na stan faktyczny.

Csepót można spodziewać się zresztą po polityku, który na zebraniu aktywny swo-jej partii w hotelu „Sonnen-haus” w Sonthofen (Bawaria) w 1974 roku wypowiedział na-stępujące słowa: „Powinniśmy mówić, że SPD i FDP odda-ły nasze państwo w ręce kry-minalnych i politycznych gan-gsterów. A między kryminal-nymi i politycznymi gangste-rami nie ma najmniejszej różnicy. Wszyscy oni są prze-stępcami (Verbrecher). A kie-dy my przyjdziemy zrobimy taki porządek, że do końca naszego stulecia nikt spośród tych bandytów już się więcej nie odważy w Niemczech otworzyć pyska (Maul)!”

W historii tego kraju nie jest to nic szczególnie oryginalne, ale w jaki sposób będzie można obecnie oczy-szczyć kamizelkę Straussa poka-że przyszłość. Od tego zale-żeć będzie jednakowoż także przyszłość RFN. Tak to wi-dzi Herbert Wehner, kiedy w liście do członków SPD prze-strzegł przed beznadziejno-ścią Straussa, dla którego wyjątkowa sytuacja i dar de-magogii są naturalnymi so-jusznikami w walce o wzpie-dy lasoego na pochlebstwa ty-borcy. W miarę wzrostu wli-ku i znaczenia RFN ich własne szeregi niepokojąco rosną!



Przez port w Konstancji przechodzi 90 proc. importowanych i eksportowanych przez Rumunię towarów. Fot. Agerpress

TVP TVP TVP TVP TVP

„Przed i po debiucie”

„Suma kątów” Wojciecha Wiszniewskiego

Z racji wybuchowego usposobienia koledyzy nazywają Wojciecha Wiszniewskiego Szajbusiem. Nasze środowisko filmowe uważa go jednakże za jednego z najbardziej utalentowanych twórców młodego pokolenia. Jest autorem ośmiu filmów profesjonalnych. Szczególnie cenione są dwa z nich — „Wanda Gościńska — włóknarka” i „Sztęgar na zagrodzie”, pojęcia, które były zaczynem dyskusji na krajowym i międzynarodowym festiwalu filmów krótkometrażowych w Krakowie, tytuły nagrodzone zresztą na tych imprezach. Echom odbiła się premiera (20 lipca br. w lubelskim Teatrze im. J. Osterwy) widowiska pt. „Lublin — tamte dni” w reżyserii Wiszniewskiego. Teraz przystępuje on do realizacji swego debiutu fabularnego — „Królóbójców”, według drukowanego w „Dialogu” scenariusza prof. Łojka.

Sylwetkę Wojciecha Wiszniewskiego, jego dokonania wkrótce poznają bliżej telewizyjni widzowie. W programie „Przed i po debiucie” (filmowany przez Naczelniczą Redakcję Programów Filmowych, autorką Aleksandra Słepkowskiego). Cenna to i bardzo potrzebna inicjatywa programowa na telewizyjnej antenie, włączająca się społecznie w dyskusję nad rolą, jaką mogą i powinni odegrać młodzi artyści w narodowej kulturze i sztuce.

W lutym tego roku, odnotowując na naszych łamach pierwsze wydanie „Przed i po debiucie” (o reżyserze Piotrze Andrejewie), pisaliśmy m.in., że jest to program godzien jak najszerzego zainteresowania telewizorów, przedstawia bowiem tych reżyserów, od których w tym stópku zależy będzie w przyszłości poziom artystyczny i ideowy polskiego filmu i teatru, także telewizyjnego.

W „Przed i po debiucie” wzięli udział i dyskusję z udziałem dr. Macieja Łukowskiego, filmoloz, kierownika katedry w łódzkiej szkole filmowej — poza Wiszniewskim i Andrejewem, z Andrzejem Barańskim, Markiem Koterskim, Radosławem Piwowarskim, Tadeuszem Junakiem, Władysławem Wasilewskim.

Wskłaniając w odniesieniu do tych reżyserów filmowych należało zrezygnować ze słów: „młodzi”. Spójrzmy na dzieło głośnego już Kola Młodych Filmowców, z którego się wywodzi. Członkowie kola mają przeciętnie w wieku 33 lata, a kolo liczy obecnie ponad 120 członków, rekrutujących się ze studentów i absolwentów PWSTFTVIT. Tylko około dwudziestu z nich ma etaty, tylko ponad trzydziestu ma dyplomy szkoły łódzkiej, jako że brakowało środków finansowych i decyzji władz umożliwiających ich zdobycie. Obecnie takie decyzje zapadają, zdecydowanie na lepsze zmienia się klimat dla młodych reżyserów filmowych. Ruszyła m.in. sprawa debiutów, utworzone specjalny fundusz popierania twórczości młodych.

Pod koniec ubiegłego roku powstało Studio Młodych w TVP. Ma ono etaty w niepełnym wymiarze i radę programową, w skład której wchodzi

także adepci X Muzy. O Studio tym, które przybrało imię Andrzeja Munka, pisaliśmy już. Warto przypomnieć, że TVP deklarowała na naszych łamach gotowość produkcyjną umożliwiająca 12-15 debiutów rocznie w gatunku fabularnej noweli telewizyjnej.

Dzięki programowi „Przed i po debiucie” poznajemy bliżej środowisko w sensie wieku i doświadczenia zawodowego grup reżyserów filmowych, określanych mianem „młodzi”. Jak trafnie ujął jeden z nich, Piotr Andrejew — „w biegłości profesjonalnej musimy stać się jak najszybciej „starymi”, natomiast wiecznie „młodymi” powinniśmy pozostać w sensie entuzjazmu twórczego”.

Program ten spełnia także ważną funkcję promocyjną dla wartościowych filmów krótkometrażowych — gatunku spychanego od lat na margines zainteresowania, pełniącąc nieważną funkcję „dodatku” kinowego. Tak na dobrą sprawę, to emisje oślenko dla „Przed i po debiucie” jest jedynym stałym miejscem, jedynym kinem (telewizyjnym) dla twórców polskiego „młodego kina”. Miejsce, w którym mogą oni także osobiste przedstawić swoje credo, wyłożyć poglądy.

Mam więc trochę żalu do publicysty i krytyka Stanisława Wyszomirskiego, który patronując całym sercem poczynaniom wymienianych tu reżyserów, zachwyca się przeglądem w war-

szawskim klubie „Kwant” („Sensacja wykraczająca poza środowisko filmowe”), a nie zauważa systematycznie trafiających do selek tysięcy odbiorców działań telewizyjnych w tej materii.

I jeszcze jedno. W naszym kinach rozwinął się wórek z fabularnymi debiutami, w prasie branżowej szuka się terminu dla określenia kolejnej generacji, w polskim filmie, próbuje się odnaleźć jej wspólne cechy. Moim zdaniem, to „czwarte kino polskie” jest wyjątkowo silnie nazięzione piętnem współpracy z telewizją. Niepodobna szczegółowo analizować ostatnie debiuty bez odwołania się do poprzednich dokonani ich autorów na gruncie filmu i teatru telewizyjnego. Dotyczy to m.in. Piotra Andrejewa, który wchodzi do kin „Kilncem”, Filipa Bajona („Aria dla atlety”), Piotra Szulki („Moloch”) i pozostałych.

Wojciech Wiszniewski powiedział kiedyś — „suma kątów”, za którymi tęsknie. Jest na pewno większa od 360 stopni. Chciałoby się, aby TVP patronowała jak najlepszym artystom tak zdolnym jak on, artystom, aby pomagali młodym reżyserom w interesie całego polskiego kina. Oni powinni zwracać się do nas tylko jednym — dobrym filmami. „Tylko” i aż...

BOGDAN SŁOWIKOWSKI

„Śpiew z pożogi” i „Rzecz listopadowa”

Na końcówce dni sierpnia Telewizja Polska przygotowała dwa powtórzeniowe spektakle, które włączają się w obchody 40 rocznicy wybuchu II wojny światowej, tworząc na antenie nastroj Zaduszek — Dni Pamięci Narodowej. Spektakle te wyrosły ze wspaniałej poezji Krzysztofa Kamila Baczyńskiego i budzącej nasze sumienia dramaturgii Ernesta Brylla nadającą dużą rangę tym uroczystości obchodzonej przez wszystkich Polaków dniom.

„Rzecz listopadowa” Ernesta Brylla, jedna z najbardziej wartościowych sztuk poetyckich, jakie powstały w naszym 35-leciu, miała wiele inscenizacji w całym kraju. W Teatrze TV wystawił „Rzecz listopadowa” Bohdan Poręba, dając własną wersję poematu i realizując spektakl w warszawskich plenerach, na pl. Teatralnym, na cmentarzu powązkowskim, na ulicach miasta, to znaczy tu, gdzie się rozgrywa akcja.

„Rzecz listopadowa” rozgrywa się w dniu Święta Zmarłych. Kamera podpatruje ludzi na cmentarzach i na ulicach, podąża tropem wędrowki Obcego — zagranicznego dziennikarza, zbierającego materiały do reportażu o Warszawie. Obcy co krok natyka się na miejsca pamięci narodowej, poznaje nowoczesną stolicę i jej mieszkańców. Wreszcie nabiera złudnego przekonania, że na podstawie swych obserwacji może opisać Polskę współczesną. Jego uwadze umyka jednak — czytelny dla widza — głębszy nurt spraw miasta i ludzi a także wojażeristyczne niekiedy, jakie w atmosferze Warszawy i w psychice ludzi pozostawiła wojna.

Dialogi „Rzeczy listopadowej” — pisane wierszem — obdukt muzyką Piotr Figiel. Grają m. in. Tadeusz Borowski, Stanisław Niwiński, Jadwiga Andrzejewska, Tadeusz Białoszyński i Henryk Bak.

Emisja 30 bm. pr. II, godz. 21.55.

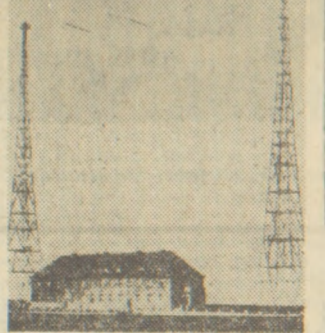
W 40 rocznicę wybuchu II wojny światowej i 23 rocznicę tragicznej śmierci Krzysztofa Kamila Baczyńskiego w Polsce Blanka na placu Teatralnym. Teatr Telewizji przypomni przedstawienie estrady literackiej z 1988 r. noszące tytuł „Śpiew z pożogi”. Taki tytuł nosił poemat wydany w 1938 r. poezji Baczyńskiego. Wiersze poety z tego tomu oraz fragmenty niedokończonych dramatów zostały ułożone w fabularny ciąg zdarzeń, przedstawiających okrucieństwa losy behemotycznego pokolenia Kolumbów.

Wystąpi: Irena Ładosłówna, Małgorzata Włodarska, Tadeusz Borowski, Damian Damiński, Wojciech Duryasz i inni.

Emisja 31 bm. pr. II, godz. 21.55. (s.b.)

„Operacja Himmeler”

w reż. Zbigniewa Chmielewskiego
— 1 września w pr. I



Nasza informacja sprzed tygodnia o realizacji filmu telewizyjnego „Operacja Himmeler”, rekonstruującego zorganizowaną przez hitlerowców akcję rzekomego polskiego napadu na Niemiec radiostację w Gliwicach w przededniu wybuchu II wojny światowej, wzbudziła duże zainteresowanie Czytelników. Szczególnie interesowali się oni, czy film według scenariusza Włodzimierza T. Kowalskiego i Eugeniusza Kozłowskiego (dialogi Andrzej Szypulski), a w reżyserii Zbigniewa Chmielewskiego został już definitywnie ukończony.

Zwrócić się w tej sprawie do reżysera. Zbigniew Chmielewski poinformował nas, że „Operacja Himmeler” jest już po kolaudacji i film czeka na emisję. Ponieważ większość gazet podaje tygodniowy repertuar telewizyjny do piątku włącznie, spieszmy donieść, że film o prowokacji gliwickiej zostanie nadany 1 września w programie I, tuż po Wieczorze z Dziennikiem. Jego emisja będzie więc głównym wydarzeniem artystycznym, upamiętniającym w TVP 40 rocznicę wybuchu II wojny światowej. Wielkie to wyróżnienie dla naszego najpopularniejszego filmowego reżysera telewizyjnego i jego scenarzystów. Za wybór tematu filmu należy się uznanie Naczelnej Redakcji Filmów Fabularnych TVP.

Film zrealizowany przez ekipę „Polteku” powstał w bardzo krótkim czasie, ale o najważniejsze, zdjęcia realizowane w większości w autentycznej scenierii odwarzonych wydarzeń historycznych — przede wszystkim w Gliwicach. (s.b.)

Sport Sport Sport Sport Sport

Wioslarze jadą na mistrzostwa świata

(P) Do najważniejszej tego-rocznej próby staną wkrótce wioslarze. W dniach 30.VIII — 2.IX odbędą się w Bied (w Jugosławii) mistrzostwa świata. Wybiera się na nie 14 polskich zawodników i 14 zawodniczek. Oto składy naszych osad:

KOBIECY

Dwójka podwójna — Beata Działowa i Janina Klucznik.
Czwórka podwójna — Róża Data, Aleksandra Kaczynska, Maria Kobylńska, Hanna Jarkiewicz i sterniczka Katarzyna Zmuda.

Dwójka bez sterniczki — Czesława Kościńska i Małgorzata Długosz.
Czwórka bez sterniczki — Beata Kamuda, Jolanta Modlińska, Teresa Soroka, Wanda Piątkowska i sterniczka Grażyna Rożńska.

MEŻCZYŹNI

Dwójka ze sternikiem — Adam Tomasiak, Grzegorz Nowak, sternik Ryszard Kubiak.

Czwórka ze sternikiem — Ryszard Stadnuk, Henryk i Mariusz Trzciński, Grzegorz Stellak i sternik Ireneusz Omielicki.

Czwórka podwójna — Andrzej Bocianowski, Wiesław Kulda, Ryszard Burak, Andrzej Skowroński.

Dwójka podwójna — Zbigniew Andruszkiewicz i Stanisław Wierzbicki.

Minęły dawno czasy, kiedy Teodor Kozera walczył (z powodzeniem) o tytuł najlepszego na świecie wioslarza. Obecna ekipa, choć liczna, myśleć może o finałowych lokatach. Jeden medal byłby już jej dużym sukcesem. Nawiazanie walki z osadami NRD i ZSRR będzie bardzo trudne.

Właśnie jeden medal — brązowy — zdobył przed rokiem nasi reprezentanci na mistrzostwach w Nowej Zelandii. Wywalczyła go młoda dwójka ze sternikiem, która w tym samym składzie wystąpi w Bied. (t)

XXXV mistrzostwa świata zakończone

Wielki triumf radzieckiej szermierki

(P) Wielkim triumfem szermierze reprezentacji ZSRR zakończyły się XXXV mistrzostwa świata, które odbyły się w Melbourne. Najlepszym tego dowodem są obie klasyfikacje: medalowa i punktowa — o Puchar Narodów. Oto one:

Podział medali

1. ZSRR	6	2	1
2. RFN	1	1	2
3. Francja	1	1	—
4. Węgry	—	2	1
5. Włochy	—	2	1
6. Polska	—	—	2

Puchar Narodów

1. ZSRR 103 pkt.
2. RFN 40
3. Włochy 31, 4. Francja 23,
5. Węgry 27, 6. Polska 21, 7. Szwajcaria 10, 8. Rumunia 8, 9. Szwecja 5, 10. W. Brytania 3 pkt.

Ostatnim finałem mistrzostw było spotkanie drużyn szpadzistów ZSRR — RFN. Wygrał reprezentanci ZSRR 8:5 (jedna walka zakończyła się obustronnie porażką). W meczu o trzecie miejsce Szwajcaria pokonała Szwecję 8:0. Wzrostła drużyna medalowa awansowała w porównaniu z ubiegłorocznymi mistrzostwami: ZSRR o jedno miejsce, RFN — o trzy, Szwajcaria przesunęła się także o

Olimpiada szachowa -82 w Lucernie

(P) Międzynarodowa Federacja Szachowa (FIDE) zdecydowała, że olimpiada szachowa w 1982 r. odbędzie się w Lucernie. Najbliższa olimpiada szachowa, w 1980 r. zostanie rozegrana na Malcie.

Jan Falandys brązowym medalistą

(P) Doczekaliśmy się drugiego medalu w mistrzostwach świata w zapasach, które odbywały się w San Diego. Tym razem w stylu wolnym. 27-letni zawodnik rzęsowicki Stali Jan Falandys wywalczył trzecie miejsce w najniższej kategorii (48 kg). Złoty medal zdobył Siergiej Kornilajew (ZSRR), a srebrny reprezentant gospodarzy Bob Weaver. Przypomnijmy, że obecny sezon jest dla Falandysa bardzo udany. W mistrzostwach Europy w Bukareszcie zajął on drugie miejsce.

Jan Falandys uprawia zapasy od 1974 roku. Ma w swoim dorobku oprócz wyżej wymienionych trofeów tytuł młodzieżowego mistrza Europy oraz trzy ty-

Z KORTÓW

(P) Zwycięzca 52 otwartych tenisowych mistrzostw USA w Brooklynie został zastawiony z nr 1 Jose Higuera. W finale Higuera bez trudu pokonał Hansa Gildemeistra 6:3, 6:1.

★
Tenisowy turniej ATP w Mason wygrał Amerykanin Peter Fleming, zwyciężając w finale swego rodaka Roscoe Tannera 6:4, 6:2.

W debiut triumfowała para Ilie Nastase i Brian Gottfried po zwycięstwie w finale nad Stinem Smithem i Bobem Lutzem 1:6, 6:3, 7:6. (PAP)

Jan Jankiewicz w pogoni za trzecim medalem

Od naszego specjalnego wysłannika
ANDRZEJA FAFARY

Amsterdam, 28 sierpnia

(P) Tych, którzy narzekają od lat na brak zainteresowania kolarstwem torowym w Polsce, spieszcie pocieszyć, iż ta odmiana rowerowego sportu przechodzi kryzys nie tylko u nas. Do wniosku powyższego doszedłem już po pierwszym dniu odbywających się w Amsterdamzie mistrzostwach świata. Wtor-kowe konkurencje tej najważniejszej w końcu kolarskiej imprezy oglądało na trybunach stadionu olimpijskiego naj-wyżej kilkuset widzów. Śmiałem podejrzawać, że sporą część owych kibiców stanowili... znajomi zawodników.

Smutne to, ale niestety, prawdziwe. Najwyżej więc już chyba czas, ażeby zainteresowała się sprawą Międzynarodowa Federacja Kolarska. Rzecz o tym, że mistrzostwa świata w obecnym układzie są naprawdę zawodami niezbyt interesującymi. Najgorzej, że wioślarze nie byliby flaki z olejem, co najbardziej chyba odstrasza widzów. Powstaje zatem pytanie, czy z niektórych konkurencji nie należałoby zrezygnować, zaś inne — te bardziej atrakcyjne — włączyć do programu. Impreza trwałaby o połowę krócej, a ludzi — dając głowę — przychodziliby więcej.

Kolarstwo torowe, jak się zdzi-wyłem zorientowałem po rozmowach z trenerami, uprawia coraz mniej ludzi. Najzdolniejsi zawodnicy uciekają z toru na szosę, gdzie czekają na nich cenniejsze nagrody i większa sława. Niektóre konkurencje wkrótce zapewne przestaną istnieć. W tandemach na przykład od kilku już lat startuje w mistrzostwach świata kilka dwu-dziew par.

Wniosek, do jakich doszedłem po kilkudziesięciu siedzeniu na amsterdamskim torze, nie są zbyt radosne. Jedynym akcentem optymistycznym była bardzo dobra postawa Jana Jankiewicza w indywidualnym wyścigu na dystansie 4 km. Polak w eliminacjach uzyskał naj-lepszy czas (1:57,05) spośród 38

uczestników tej konkurencji, pokonując w dodatku jednego z faworytów — Szwajcara Roberta Dill-Bundi. W jednej ósmej finału Jankiewicz wygrał — aż o 13 sek. — wyprowadził reprezentanta RFN Michaela

Piłkarski turniej „Coca Coli” w Japonii

Po zwycięstwie 6:0 nad Indonezją Polacy awansowali do ćwierćfinału

(P) Na rozgrywanym w Japonii turnieju „Coca-Coli”, uznanym za piłkarskie mistrzostwa świata juniorów (do lat 20), Polacy w drugim swym występie pokonali Indonezję 6:3 (5:0). Bramki dla naszego zespołu zdobyli: Andrzej Pałasz (w 10 i 26 min.), Krzysztof Baran (w 21 i 30 min.), Jan Janiec (w 11 min.) i Krzysztof Buda (w 72 min.). W innym meczu grupy „B” Argentyna zwyciężyła Jugosławię 1:0 (1:0). Niezależnie od wyniku bezpo-sredniego spotkania Polski i Argentyny (w czwartek — 30.VIII) obie drużyny zakwalifikowały się do ćwierćfinału turnieju.

Rozgrywane były również mecze w grupie „D”. Związek Ra-

dzicki wygrał z Gwineą 3:0 (1:0), a Urugwaj pokonał Węgry 2:0 (2:0). Zespoły ZSRR i Urugwaju także awansowały do 1/4 finału.

Oto tabele po czterech meczach w każdej z grup:

Grupa „A”

1. Hiszpania	4	3-1
2. Algieria	2	1-1
3. Meksyk	1	2-3
4. Japonia	1	0-1

Grupa „B”

1. Polska	4	8-0
2. Argentyna	4	6-0
3. Jugosławia	0	0-3
4. Indonezja	0	0-11

Grupa „C”

1. Paragwaj	2	3-1
2. Kanada	2	3-2
3. Korea Płd.	2	1-3
4. Portugalia	2	2-3

Grupa „D”

1. ZSRR	4	8-1
2. Urugwaj	4	7-0
3. Węgry	0	1-7
4. Gwinea	0	8-0

czy o te losy nasz szpadzista pokonał Włochów 9:2. Wcześniej przegrał nasz zespół z Francją (przez 8:8, remis), a Włochy z W. Brytanią 2:5. Brytyjczyści pokonał Francuzów w meczu o piąte miejsce 9:7.

Jak dymek z papierosa ulatywały medale

Drobek naszych szermierzy — 2 brązowe medale można ocenić jako bardzo miłą niespodziankę, gdy weźmiemy pod uwagę następujące fakty:

1 — stabilność od latnych paru lat nie mieli godnych uwagi sukcesów, dopiero w Melbourne nawiązali do poprzednich osiągnięć zwycięzów poprzedników,

2 — w najlepszych czasach polskiej szermierki sukcesy szpadzistów były rzadkością (indywidualny triumf Andrzeja Jankiewicza i drużynowy — ten ostatni zresztą na „polskich mistrzostwach”, czyli odbytych w Gdańsku w 1963 r.), a więc można znowu mieć nadzieję, że coś się rusza, a to obiecuje lepszą przyszłość.

Sęk w tym jednak, że te nasze nadzieje zbyt często pozostają tylko nadziejami. Najlepszymi przykładami są zespoły floretowe. Drużyna zes-zorocznych mistrzów świata nie popisała się w Melbourne, nie było też na ostatnie sukcesów w turnieju indywidualnym. Floreściści (przed rokiem srebrne medale) w indywidualnym turnieju „poszły

lana”, nie tylko do szesnastki. Wydało się, że w turnieju zespołowym będzie powtórka zes-zorocznych sukcesu, skończyły się jednak marzenia na czwartym miejscu. Ale o medal walczyli — to trzeba floreściściom zapisać na plus.

W indywidualnym turnieju szablownym w szesnastce najlepszym był w Melbourne tylko Jacek Bercowski. To bardzo mało i oto szablownicy walczyli w czułym turnieju medal. Oawrotna sytuacja w szpadzie. W indywidualnym turnieju w szesnastce szablownicy znaleźli się dwaj nasi reprezentanci, jeden z nich Leszek Suwonski zdobył brązowy medal, drugi (Andrzej Lis) piąte miejsce. Drużyna natomiast kończy turniej na siódmym miejscu.

Skąd takie wahania formy? Odwołam się tu do komentarza specjalnego wysłannika Polskiej Agencji Prasowej na XXXV mistrzostwa świata w szermierce, red. Włodzimierza Zróbika. Pisz on o mistrzostwach m.in. tak:

... wykazały na rok przed igrzyskami w Moskwie, że polska szermierka ma realne szanse w każdej broni ogra-niania znaczącej roli w turniejach olimpijskich, żeby ich jednak nie zaprzepaścić trzeba bardzo dokładnie przeanalizować przyczyny niepowodzeń na tegorocznych mistrzostwach... Widać było wyraź-nie, że nie dysponują oni (nasi reprezentanci oczywiście — przyp. aut.) zbyt dobrą odpornością psychiczną. Najmniej-że niepowodzenie często odbierało im bojowość i wolę zwycięstwa. Dotyczy to głównie floreściści i floreściści. Są w tych zespołach zawod-niczki i zawodnicy zbyt szyb-ko tracący wiarę w zwycięstwo”.

Nie będę powtarzał poruszonych przez komentatora spraw związanych z przygotowaniem ekipy, bo o tym w „Życiu Warszawy” pisałem. Podkreślić natomiast muszę i to mocno ostatnie zdanie z komentarza kol. Zróbika:

— W salach Monash Uniwersytetu zbyt często widziało się reprezentantów Polski, którzy między walkami wypa-lali po kilka i więcej papie-rosów. Podobno jeden z nich dochodził już do 40 sztuk dziennie.”

A medale poleciały wraz z dymkiem z papierosa w słoń-dal — tyle tylko dodam do siebie.

STEFAN SIENIARSKI

W środę (29.VIII) rozstrzygnie się sprawa awansu w grupach „A” i „C”, gdzie stawka ry-wali jest bardziej wyrównana. Hiszpania po dwóch zwycięstwach na pewno znajdzie się w 1/4 finału. Kto chce niej wal-czyć będzie o półfinał, jeszcze nie wiadomo. Szanse mają wszystkie pozostałe drużyny. Jest to dla nas dość istotne, bowiem zwycięzca grupy „A” zmierzy się w ćwierćfinale z drugą drużyną grupy „B” i na odwrót.

Polacy, jak na razie, spisują się bardzo dobrze. Ale następny przeciwnik, Argentyna, będzie bardzo groźna. Trener Cecar Luis Monotti (ten sam, który doprowadził reprezentację seniorów Argentyny do mistrzostw świata w 1978 r.) przywodził do Japonii młodych, ale w wielu wypadkach doświadczonych już piłkarzy. Napastnik Maradona np. grzał już w pierwszym zespole swego kraju podczas tournée Argentyny po Europie. W meczu z Holandią w Bielel na stadionie FIFA należał do sześć-najlepiej sięgających (L.S.)

Piłkarze wznawiają

eliminacje mistrzostw Europy

(P) Po letniej przerwie zostają wznowione rozgrywki eliminacyjne piłkarskich mistrzostw Europy. Jesienne eliminacje rozpoczyna piłkarze Austrii i Norwegii, którzy w środę spotkają się na wiedeńskim Praterze w meczu eliminacyjnym grupy II. Trener reprezentacji Austrii, Karl Stolz, zgłosił bardzo silny skład, z Hanssem Kranklem z CF Barcelona. Austriacy w środę wystąpią w zestawieniu: F. Koncilia — R. Sara, Obermayer, Pezzey, Pospischil — Hattenberger, Kreuz, Jara — Schachner, Prohaska, Krankl.

Nastąpiat trener reprezentacji Norwegii, Tor Roeste zapowiedział następujący skład: Amundsen — Pedersen, Groendalen, Aas, Vinje — Berntsen, Johansen, Thunberg — Mathisen, Oakland, Paal. (PAP)

Komunikat Totalizatora

PP Totalizator Sportowy za-wiadamia, że w zakładach piłkarskich z dnia 25/26.08.79 r. stwierdzono:

Liga polska

1 — rozw. z 13 trafieniami — wygrana 239,935 zł.
22 — rozw. z 12 trafieniami — wygrane na 10,499 zł.
324 — rozw. z 11 trafieniami — wygrane po 712 zł.
2,509 — rozw. z 10 trafieniami — wygrane po 92 zł.

Liga angielska

5 — rozw. z 13 trafieniami — wygrane po 75,805 zł.
135 — rozw. z 12 trafieniami — wygrane po 2,807 zł.
1,942 — rozw. z 11 trafieniami — wygrane po 195 zł.
13,234 — rozw. z 10 trafieniami — wygrane po 28 zł.

Na premiowaną końcówkę banderoli dla kuponów opłaco-nych kwotą od 10 zł wzwyż do-tychczas stwierdzono:

— czterocyfrowa 5342 — 12 ku-ponów — premie po 1,000 zł.
— trzycyfrowa 342 — 110 ku-ponów — premie po 100 zł.

W świecie i o świecie



Reportaż zagraniczny z rzadka tylko gości na telewizyjnej antenie. A szkoda, bo przecież jest najatrakcyjniejszą formą wypowiedzi dziennikarskiej popularyzującej wiedzę o świecie. Oprócz neregularnie pojawiającego się na antenie programu II „Ekranu reporterów” nie ma stałego miejsca, stąd premiery nawet najciekawszych relacji naszych reporterów ze świata przechodzą nie zauważone, giną w rzece programów telewizyjnych.

Dlatego z radością należy powitać nową inicjatywę, blok programowy „W świecie i o świecie”, na który składają się będą atrakcyjne w formie telewizyjne reportaże o tematyce zagranicznej. Inauguracja cyklu już 3 września w progra-mie II. Do obejrzenia premie-rowych relacji z różnych stron świata zaprasza gospodarz nowego programu ALEKSAN-DER PERCZYŃSKI. A oto nie-kóre pozycje.

„Kirgizia” z cyklu monografi republik radzieckich, opowieść Krystiana Przysięckiego o kraju położonym wśród niedostępnych gór Tien-Szan, gdzie zadziwia ogrom dokonani gospodarzy, przemian społecznych i piękno starych tradycji i obyczajów.

„Vita a Corleone” i „Rzymianin Fabrizio” to plan reporter-skiej podróży do Włoch Stanisława Januszewskiego. Odrwie-dzimy sytylijskie miasto, owiane legendą działające tam mafii. Zanimyśmy się

Triest pod znakiem science-fiction

Podobnie jak co roku, tak i tym razem miasto Triest stało pod znakiem „Fantascienza”, jak powiadają Włosi, czyli fantastyki naukowej, lub science-fiction.

XVII Międzynarodowy Festiwal Filmów Science-Fiction w Triście zakończył się — o czym donosiliśmy już w naszym piśmie — sukcesem polskiego długometrażowego filmu „Test pilota Pirxa” reżyserii Marka Piestraka, według powieści Stanisława Lema. Film otrzymał najwyższe odznaczenie festiwalu — Złoty Asteroide.

Wysoką ocenę krytyki uzyskał ponadto film „Westerbabes” reżyserii Lionela Jeffreisa, będący koprodukcją polsko-angielską. W Anglii nakręcone zostały zdjęcia planerowej, w Polsce zaś ujęcia trikowno-rysunkowe. Ten film dla dzieci, który sprawozdania swąjarskiej „Neue Zürcher Zeitung” nazywa „najbardziej uroczym filmem dla dzieci” — opowiada o losach kominiarzysty Toma.

Jako najlepszy film telewizyjny uznało jury festiwalu, nakręcony przez Rainera Elera (RFN) obraz pt. „Plutonium”. Otrzymał on Srebrny Asteroide. Film ma charakter dokumentu i przedstawia odważną amerykańską reporterkę i towarzyszącego jej fotografa, którzy ujawnili porwanie niemieckiego eksperta atomowego wraz z... 40 kilogramami plutonu, a następnie zastrzeleni zostali przez tajemniczych sprawców na ulicy. Film ten ma bardzo realistyczne tło i należy być może nie tyle do science-fiction, co do science-fact.

Doskonałą pozycję przysłał na festiwal Czesi. Chodzi o zabawną komedię Oldricha Lipskiego pt. „Adela jest nie-cerem” (Adela jeszcze nie jadła), w której występuje we własnej osobie słynny swego czasu dekiety — bohater groźowych powieści, Nick Carter. Ma on za zadanie odkryć tajemnicę nagłego zniknięcia pewnego sympatycznego buldoga. Akcja filmu rozgrywa się w Pradze z fin-de-siècle'u reżyser zastoso-ował bogactwo pomysłów przywodzące na myśl Juliusza Verne'a. Genialny Nick Carter odkrywa sprawcę porwania psa: jest nią... miszorena roślinna o nazwie Adela.

Rosnące pokazywał na festiwalu w Triście trikowny film krótkometrażowy W. Tarasowa, prawdziwie arcydzieło filmowej sztuki graficznej, pt. „Kontakt”. Wysoko oceniona została także krótkometrażowa amerykańska Charlesa A. Ray'a Eamesów pt. „Powers of ten”; wadzą ogląda w niej podróż kamery startującej pionowo w górę z nadciągającego parku aż po granice naszej Galaktyki i wracającej następnie na Ziemię. Je-

żeli jednak chodzi o filmy pełnometrażowe, to Amerykanie nie spili się tym razem. Przy- stąpił do USA, tej ojczyzny science-fiction, film Jamesa Shepa pt. „Planeta dinozaurów”, był co prawda technicznie na wysokim poziomie, ale razil naiwnością i śmiesznymi dialogami.

W dziedzinie filmów triko- wych Złota Płetwa miasta Triest zdobył „SOS” włoskiego reżysera Guido Manuelli'ego, a specjalne wyróżnienie — ame- rykański film „Infinity's Child” Charlesa Barnetta, ośmielający- cy fantastyczną grafiką kompu- terową. (ZS)

Polskie badania tekstów sumeryjskich

W Zakładzie Starożytnego Wschodu Uniwersytetu War- szawskiego prowadzone są ba- dania nad starożytnymi tekstami z Mezopotamii. Duże zna- czenie dla poznania najstarszych cywilizacji mają prace nad kul- turą i językiem starożytnych Sumerów.

W Polsce znajduje się kilka- dziesiąt sumeryjskich tekstów zapisanych na tabliczkach glin- ianych pismem klinowym. Znajdują się one w zbiorach Muzeum Narodowego w War- szawie oraz Toruniu.

Wśród badanych zabytków na uwagę zasługują tekst o treści historycznej — akt erekcyjny świątyni budowanej przez wład- cę miasta Ummu w XXIV wie- ku p.n.e. Są także teksty o cha- rakterze gospodarczym m. in. adnotacje handlowe i pokwitowa- nia z XXI wieku p.n.e.

W Polsce prowadzone są także badania nad strukturą języka sumeryjskiego i jego powiąza- niami z innymi językami staro- żytnymi. (PAP)

Teatr w zamku

Piękny zamek w Dębnie, ko- ło Tarnowa, mieszczący w swo- ich kolumnach muzeum, ułożył swoich murów także Tarnow- skiemu Teatrowi, który od 3.IX będzie tamte prezentował wie- czoorny spektakl „Niecierpliw- ność” według Choderosa de Lacosa. Przedstawienie wyreżyserował Andrzej Maj (scenografia — Krystyna Szczepańska-Maj), muzyka — Jan Kany Pawlikiewicz. Obok aktorów tarnowskiej sceny (Ewa Czajkowska i Jerzy Prze- wlocki — główne role, wystę- puje również: Krzysztof Lit- win (Cicerone) i Marek Grzechu- ta (Śpieś) i gra rolę Kavaliera Danczyńskiego).

Organizatorom przedstawie- ń jest oddział krakowski „Or- bisu” w Tarnowie, który roz- prowadzi bilety i zapewnia do- jazd autokarami. Zainteresowa- nym — a powinni być tacy! — podajemy adres „Orbisu” w Tarnowie: ul. Krakowska 8, tel. 65-12, telex 066393.

Warto obejrzeć! Bo to i wy- cieczka, i zamek, i Grzechuta, i teatr... (X)

„Beethoven nasz współczesny” Festiwal jakiego jeszcze nie było

Poznaniacy zdołali się już przyzwyczaić do zaskakujących inicjatyw „Pro Sinfoniki” i nie- samowolnych pomysłów prezesa prezesów tego ruchu — Alojze- go Andrzeja Luczaka. A jed- nak zamiar urządzenia tygod- niowego maratonu muzycznego w pełni uropowej kanikuli (21—26 sierpnia), raczej zna- cząco za szalony. Pesymiści nie wrócili mu powodzenia — za 700 zł — twierdzą — nie- znalazł się wielu chętnych słu- chaćia codziennie Symfonii Beethovena w dusznej auli, zwłaszcza że radio i telewizja dostarcza muzykę do domu.

Optimisci tymczasem co prze- dziej pogнали do kasy Filharmo- nii, zaklepując sobie miejsce na sali, potem odpowiednio dopa- sowali urolopy i od wielu ty- godni podniecali się oczekiwa- niem na wielką przygodę.

Dzisiaj mamy ją już za sobą, pełni niezapomnianych wrażeń, wzbogaceni o nowe radości i wzruszenia, jakich doświadczymy podczas sześciu kolejnych wie- czoornych koncertów. Na pięciu koncertach symfonicznych i jednym kameralnym usłysze- my cały cykl dzieł wielkiego symfonika, dwie uwertury (Egmont i Coriolan) oraz trzy Trii — razem blisko 500 min.

Nad estradą pęknęło codziennie kilkanaście gigantycznych re- flektorów. Wszystkie koncerty tu transmitowała w programie ogólnopolskim, lub rejestrowa- ła, by nadać później. Wszystko w kolorze. To rzecz bez prece- densu, zwyczajny na odbywają- cym się w tym samym czasie Festiwal Sopki (H. Ale na wy- kosił głowy dyrygenta i ty- lych rzędów orkiestry tempera- tura sięgała 30 st. C. Pot za- lewał nie tylko twarze, lecz również instrumenty, muzyko- wanie w takich warunkach gra- nię było z poświęceniem. Gdy jednak po ostatnim akordzie sala wpadła w entuzjazm, ra- dość i satysfakcja udzieliły się też wykonawcom.

Dyr. Walski stwierdził, że- tylko w Poznaniu możliwe by- ło urządzenie takiej imprezy.

„Beethoven nasz współczesny” — wołali barwna afizka, rozle- pione po całym mieście. Ten niezabłonowy tytuł festiwalu w zupełności odpowiadał jego treści. Współczesność bowiem, bli- ską naszej wrażliwości, była in- terpretacją dzieł twórcy „Ero- icki”, prawdziwą ozdobą sali — młodzież ta z „Pro Sinfoniki” i ta nie zrzeczona, jakże głęboko, i tak autentycznie przeżywała każdy utwór. Czy potrzeba lep- szego dowodu na ponadczaso- ść geniuszu mistrza z Boni?

Impreza odbywała się w o- prawie i atmosferze, której po- zaciórski mogą renowowane, międzynarodowe festiwale. Prze- piękne w formie i przebogate w treści wydawnictwo, skrom- nie nazwane „Zeszyty muzyczne Pro Sinfoniki” stanowiące pro- gram wszystkich koncertów, to listy cymes bibliofilski. W for- mie auli uniwersyteckiej urzą- dzone stoiska z płytami, książ- kami muzycznymi i partyturami, a także z publikacjami „Pro Sinfoniki” (np. jeszcze z ciep- łym tomikiem Schaeffera „Hi- storia muzyki — style i twór- cy”).

Wypełniona do granic moż- liwości sala wyciszyła przyję- ła wykonawców, zwłaszcza po- pełnych emocjonalnego napięcia, nieparzystych symfonich. Po- znańscy melomani i ich liczni goście z kraju, a także z zagra- nicy w pełni docenili kunszt ar- tystyczny WOSPRITU z Kato- wie, Trii Fortepianowego, a tak- że Chór PRUT w Krakowie

oraz znakomitych solistów: Bo- żeny Kinasz-Mikolajczak, Kry- styna Szostek-Radkowska, Wi- sława Ochmana i Leonarda A. Mroza, którzy wystąpili w fina- le „dziewiętnię”. Szczególne zna- czenie miały pod adresem Stanisława Witkowskiego, bohate- ra nr 1 wszystkich pięciu wie- czoornych symfonicznych. Był to też rodzaj holdu, który w każ- dym razie nieco starsza gene- racja poznawszy publicznie muzykę składała wielkiemu artyście, za 11 lat jego młodości w grodzie nad Wartą. Blisko 30 lat temu Włostki pierwszy prezentował w tej samej auli właśnie symfonię Beethovena — wówczas w całonocnym cyklu, teraz w tygodniowym maratonie.

Nad estradą pęknęło codziennie kilkanaście gigantycznych re- flektorów. Wszystkie koncerty tu transmitowała w programie ogólnopolskim, lub rejestrowa- ła, by nadać później. Wszystko w kolorze. To rzecz bez prece- densu, zwyczajny na odbywają- cym się w tym samym czasie Festiwal Sopki (H. Ale na wy- kosił głowy dyrygenta i ty- lych rzędów orkiestry tempera- tura sięgała 30 st. C. Pot za- lewał nie tylko twarze, lecz również instrumenty, muzyko- wanie w takich warunkach gra- nię było z poświęceniem. Gdy jednak po ostatnim akordzie sala wpadła w entuzjazm, ra- dość i satysfakcja udzieliły się też wykonawcom.

Dyr. Walski stwierdził, że- tylko w Poznaniu możliwe by- ło urządzenie takiej imprezy.

„Beethoven nasz współczesny” — wołali barwna afizka, rozle- pione po całym mieście. Ten niezabłonowy tytuł festiwalu w zupełności odpowiadał jego treści. Współczesność bowiem, bli- ską naszej wrażliwości, była in- terpretacją dzieł twórcy „Ero- icki”, prawdziwą ozdobą sali — młodzież ta z „Pro Sinfoniki” i ta nie zrzeczona, jakże głęboko, i tak autentycznie przeżywała każdy utwór. Czy potrzeba lep- szego dowodu na ponadczaso- ść geniuszu mistrza z Boni?

Impreza odbywała się w o- prawie i atmosferze, której po- zaciórski mogą renowowane, międzynarodowe festiwale. Prze- piękne w formie i przebogate w treści wydawnictwo, skrom- nie nazwane „Zeszyty muzyczne Pro Sinfoniki” stanowiące pro- gram wszystkich koncertów, to listy cymes bibliofilski. W for- mie auli uniwersyteckiej urzą- dzone stoiska z płytami, książ- kami muzycznymi i partyturami, a także z publikacjami „Pro Sinfoniki” (np. jeszcze z ciep- łym tomikiem Schaeffera „Hi- storia muzyki — style i twór- cy”).

Wypełniona do granic moż- liwości sala wyciszyła przyję- ła wykonawców, zwłaszcza po- pełnych emocjonalnego napięcia, nieparzystych symfonich. Po- znańscy melomani i ich liczni goście z kraju, a także z zagra- nicy w pełni docenili kunszt ar- tystyczny WOSPRITU z Kato- wie, Trii Fortepianowego, a tak- że Chór PRUT w Krakowie

oraz znakomitych solistów: Bo- żeny Kinasz-Mikolajczak, Kry- styna Szostek-Radkowska, Wi- sława Ochmana i Leonarda A. Mroza, którzy wystąpili w fina- le „dziewiętnię”. Szczególne zna- czenie miały pod adresem Stanisława Witkowskiego, bohate- ra nr 1 wszystkich pięciu wie- czoornych symfonicznych. Był to też rodzaj holdu, który w każ- dym razie nieco starsza gene- racja poznawszy publicznie muzykę składała wielkiemu artyście, za 11 lat jego młodości w grodzie nad Wartą. Blisko 30 lat temu Włostki pierwszy prezentował w tej samej auli właśnie symfonię Beethovena — wówczas w całonocnym cyklu, teraz w tygodniowym maratonie.

TEATR

Teatr Powstańcy im. Jana Ko- chanowskiego — przerwa urolopo- wa.

KINA
Bałtyk: „Buffalo Bill i Indianie”. prod. USA, lat 13, godz. 9.30, 12.30, 15.30 i 17.30. „Mistrza kierownicy ucieka”. prod. USA, lat 13, godz. 11.30 i 13.30.

Przyjaźni: „Gość mnieś cie- ła”. prod. franc. lat 13, godz. 13.30 i 15.30.

Pakadent: „Pruruk, złoto i śle- ńmogradzanie”. prod. ZSRK, b.o. godz. 9, 11, 13, 15. „Niemożność”. prod. USA, lat 13, godz. 13. „Ostatni podąż z Gm HUU”. prod. USA, lat 15, godz. 17, 19.

Odeon: „Czarny kofort”. prod. w. lat 15, godz. 13.30, 15.30, 17.30, 19.30.

Heli: „Święto złotych zwie- ń”. prod. franc. lat 13, godz. 9 i 11. „King Kong”. prod. USA, lat 13, godz. 13.30. „Transameri- ła Express”. prod. USA, lat 13, godz. 18 i 20.

Walter: kino nieczynne.

WYSTAWY
RADOM — Muzeum przy ul. Nowotki 12 — galeria malarstwa polskiego XIX i XX wieku. Wy- stawa z okazji 35-lecia PRL. Ma- larstwo — grafika — rysunek — rzeźba.

Biuro Wystaw Artystycznych — nieczynne.

Witryny Plastyczne „ART” — Malarstwo ziemie radomskiej — Petr Gens (Węgry).

SZYDŁOWIEC — Muzeum Lu- dowych Instrumentów Muzycz- nych — Polskie Instrumenty Mu- zyczne i wnętrza zamkowe cy- zyczne energizacji 45, rewa- 10-18 w soboty 18-15.30 w poniedziałki i dni powiatowe — nieczynne.

WARKA — Muzeum im. Puła- skiego czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni powiatow- 10-18 w soboty 18-15.30 w poniedziałki i dni powiatowe — nieczynne.

WARKA — Muzeum im. Puła- skiego czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni powiatow- 10-18 w soboty 18-15.30 w poniedziałki i dni powiatowe — nieczynne.

WARKA — Muzeum im. Puła- skiego czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni powiatow- 10-18 w soboty 18-15.30 w poniedziałki i dni powiatowe — nieczynne.

WARKA — Muzeum im. Puła- skiego czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni powiatow- 10-18 w soboty 18-15.30 w poniedziałki i dni powiatowe — nieczynne.

WARKA — Muzeum im. Puła- skiego czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni powiatow- 10-18 w soboty 18-15.30 w poniedziałki i dni powiatowe — nieczynne.

WARKA — Muzeum im. Puła- skiego czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni powiatow- 10-18 w soboty 18-15.30 w poniedziałki i dni powiatowe — nieczynne.

WARKA — Muzeum im. Puła- skiego czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni powiatow- 10-18 w soboty 18-15.30 w poniedziałki i dni powiatowe — nieczynne.

WARKA — Muzeum im. Puła- skiego czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni powiatow- 10-18 w soboty 18-15.30 w poniedziałki i dni powiatowe — nieczynne.

WARKA — Muzeum im. Puła- skiego czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni powiatow- 10-18 w soboty 18-15.30 w poniedziałki i dni powiatowe — nieczynne.

WARKA — Muzeum im. Puła- skiego czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni powiatow- 10-18 w soboty 18-15.30 w poniedziałki i dni powiatowe — nieczynne.

WARKA — Muzeum im. Puła- skiego czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni powiatow- 10-18 w soboty 18-15.30 w poniedziałki i dni powiatowe — nieczynne.

WARKA — Muzeum im. Puła- skiego czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni powiatow- 10-18 w soboty 18-15.30 w poniedziałki i dni powiatowe — nieczynne.

WARKA — Muzeum im. Puła- skiego czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni powiatow- 10-18 w soboty 18-15.30 w poniedziałki i dni powiatowe — nieczynne.

WARKA — Muzeum im. Puła- skiego czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni powiatow- 10-18 w soboty 18-15.30 w poniedziałki i dni powiatowe — nieczynne.

WARKA — Muzeum im. Puła- skiego czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni powiatow- 10-18 w soboty 18-15.30 w poniedziałki i dni powiatowe — nieczynne.

WARKA — Muzeum im. Puła- skiego czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni powiatow- 10-18 w soboty 18-15.30 w poniedziałki i dni powiatowe — nieczynne.

WARKA — Muzeum im. Puła- skiego czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni powiatow- 10-18 w soboty 18-15.30 w poniedziałki i dni powiatowe — nieczynne.

WARKA — Muzeum im. Puła- skiego czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni powiatow- 10-18 w soboty 18-15.30 w poniedziałki i dni powiatowe — nieczynne.

WARKA — Muzeum im. Puła- skiego czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni powiatow- 10-18 w soboty 18-15.30 w poniedziałki i dni powiatowe — nieczynne.

WARKA — Muzeum im. Puła- skiego czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni powiatow- 10-18 w soboty 18-15.30 w poniedziałki i dni powiatowe — nieczynne.

WARKA — Muzeum im. Puła- skiego czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni powiatow- 10-18 w soboty 18-15.30 w poniedziałki i dni powiatowe — nieczynne.

WARKA — Muzeum im. Puła- skiego czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni powiatow- 10-18 w soboty 18-15.30 w poniedziałki i dni powiatowe — nieczynne.

WARKA — Muzeum im. Puła- skiego czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni powiatow- 10-18 w soboty 18-15.30 w poniedziałki i dni powiatowe — nieczynne.

WARKA — Muzeum im. Puła- skiego czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni powiatow- 10-18 w soboty 18-15.30 w poniedziałki i dni powiatowe — nieczynne.

WARKA — Muzeum im. Puła- skiego czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni powiatow- 10-18 w soboty 18-15.30 w poniedziałki i dni powiatowe — nieczynne.

WARKA — Muzeum im. Puła- skiego czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni powiatow- 10-18 w soboty 18-15.30 w poniedziałki i dni powiatowe — nieczynne.

WARKA — Muzeum im. Puła- skiego czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni powiatow- 10-18 w soboty 18-15.30 w poniedziałki i dni powiatowe — nieczynne.

WARKA — Muzeum im. Puła- skiego czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni powiatow- 10-18 w soboty 18-15.30 w poniedziałki i dni powiatowe — nieczynne.

WARKA — Muzeum im. Puła- skiego czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni powiatow- 10-18 w soboty 18-15.30 w poniedziałki i dni powiatowe — nieczynne.

WARKA — Muzeum im. Puła- skiego czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni powiatow- 10-18 w soboty 18-15.30 w poniedziałki i dni powiatowe — nieczynne.

WARKA — Muzeum im. Puła- skiego czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni powiatow- 10-18 w soboty 18-15.30 w poniedziałki i dni powiatowe — nieczynne.

WARKA — Muzeum im. Puła- skiego czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni powiatow- 10-18 w soboty 18-15.30 w poniedziałki i dni powiatowe — nieczynne.

WARKA — Muzeum im. Puła- skiego czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni powiatow- 10-18 w soboty 18-15.30 w poniedziałki i dni powiatowe — nieczynne.

WARKA — Muzeum im. Puła- skiego czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni powiatow- 10-18 w soboty 18-15.30 w poniedziałki i dni powiatowe — nieczynne.

WARKA — Muzeum im. Puła- skiego czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni powiatow- 10-18 w soboty 18-15.30 w poniedziałki i dni powiatowe — nieczynne.

WARKA — Muzeum im. Puła- skiego czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni powiatow- 10-18 w soboty 18-15.30 w poniedziałki i dni powiatowe — nieczynne.

WARKA — Muzeum im. Puła- skiego czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni powiatow- 10-18 w soboty 18-15.30 w poniedziałki i dni powiatowe — nieczynne.

głowu Ratunkowej. Informacja Służby Zdrówia 404-77.

TELEFONY (RADOM)

Pogotowie ratunkowe 999, straż po- żarna 998, posterunek MO 997, komenda MO 201-01 lub 201-35, po- gotowie kanalizacyjne 400-65, po- gotowie gazowe czynne w godz. 21-1 (5.15-17.15) (23-30) w nie- dzielę i święta 400-97, postój tak- sów: przy ul. Konstytucji 22-32, przy Złotki i Włostki 41-18, przy dworcu PKP 26-85, informacja PKP 250-30, PKS 347-74, ulogowa 335-67.

TELEFON W TERENIE

BIAŁOBRZEGI — pogotowie ra- tunkowe MO 997, posterunek MO 997, komenda MO 201-01 lub 201-35, po- gotowie kanalizacyjne 400-65, po- gotowie gazowe czynne w godz. 21-1 (5.15-17.15) (23-30) w nie- dzielę i święta 400-97, postój tak- sów: przy ul. Konstytucji 22-32, przy Złotki i Włostki 41-18, przy dworcu PKP 26-85, informacja PKP 250-30, PKS 347-74, ulogowa 335-67.

DRZEWICA — apteka 25, uro- dźka zdrowia 24, postój takówek 33, posterunek MO 97, restauracja „Zamkowa” 77, dworzec PKP 47, przedszkole 10.

GRÓJEĆ — pogotowie ratunko- we 999, straż poźarna 998, poste- runek MO 997, biblioteka 23-56, dom kultury 24-55, ośrodek zdro- wia 24-55, postój takówek 13-11, przychodnia rejonowa 22-36, apteka 21-04, ośrodek PKP 26-85.

GARBATKA — apteka 26, dwor- zec PKP 47, posterunek MO 97, ośrodek zdrowia 15, straż poźarna 998, gospoda 34, kino 141, przychodnia rejonowa 86.

ILZA — apteka 31, biblioteka 256, pogotowie energetyczne 21, dom kultury 101, dworzec PKP 171, straż poźarna 215, zawiasta- 206, księgarnia 13, posterunek MO 7, pogotowie ratunkowe 8, przed- szkole 146.

JEDLIŃSK — kierownictwo 101, apteka 29, posterunek MO 7, ośro- dek zdrowia 17, straż poźarna 15, szpital energetyczny 45, restaura- cja „Turysta” 14, straż poźarna 15, apteka 29, posterunek MO 7, ośrodek zdrowia 15, rewa- 10-18 w soboty 18-15.30 w poniedziałki i dni powiatowe — nieczynne.

JEDLIŃSK LETNISKO — apteka 48, izba porodowa 18, posterunek MO 7, ośrodek zdrowia 15, rewa- 10-18 w soboty 18-15.30 w poniedziałki i dni powiatowe — nieczynne.

KOZIEŃCIE — pogotowie ra- tunkowe MO 997, posterunek MO 997, komenda MO 201-01 lub 201-35, po- gotowie kanalizacyjne 400-65, po- gotowie gazowe czynne w godz. 21-1 (5.15-17.15) (23-30) w nie- dzielę i święta 400-97, postój tak- sów: przy ul. Konstytucji 22-32, przy Złotki i Włostki 41-18, przy dworcu PKP 26-85, informacja PKP 250-30, PKS 347-74, ulogowa 335-67.

KOZIEŃCIE — apteka 25, uro- dźka zdrowia 24, postój takówek 33, posterunek MO 97, restauracja „Zamkowa” 77, dworzec PKP 47, przedszkole 10.

KOZIEŃCIE — apteka 25, uro- dźka zdrowia 24, postój takówek 33, posterunek MO 97, restauracja „Zamkowa” 77, dworzec PKP 47, przedszkole 10.

KOZIEŃCIE — apteka 25, uro- dźka zdrowia 24, postój takówek 33, posterunek MO 97, restauracja „Zamkowa” 77, dworzec PKP 47, przedszkole 10.

KOZIEŃCIE — apteka 25, uro- dźka zdrowia 24, postój takówek 33, posterunek MO 97, restauracja „Zamkowa” 77, dworzec PKP 47, przedszkole 10.

KOZIEŃCIE — apteka 25, uro- dźka zdrowia 24, postój takówek 33, posterunek MO 97, restauracja „Zamkowa” 77, dworzec PKP 47, przedszkole 10.

KOZIEŃCIE — apteka 25, uro- dźka zdrowia 24, postój takówek 33, posterunek MO 97, restauracja „Zamkowa” 77, dworzec PKP 47, przedszkole 10.

KOZIEŃCIE — apteka 25, uro- dźka zdrowia 24, postój takówek 33, posterunek MO 97, restauracja „Zamkowa” 77, dworzec PKP 47, przedszkole 10.

KOZIEŃCIE — apteka 25, uro- dźka zdrowia 24, postój takówek 33, posterunek MO 97, restauracja „Zamkowa” 77, dworzec PKP 47, przedszkole 10.

KOZIEŃCIE — apteka 25, uro- dźka zdrowia 24, postój takówek 33, posterunek MO 97, restauracja „Zamkowa” 77, dworzec PKP 47, przedszkole 10.

KOZIEŃCIE — apteka 25, uro- dźka zdrowia 24, postój takówek 33, posterunek MO 97, restauracja „Zamkowa” 77, dworzec PKP 47, przedszkole 10.

KOZIEŃCIE — apteka 25, uro- dźka zdrowia 24, postój takówek 33, posterunek MO 97, restauracja „Zamkowa” 77, dworzec PKP 47, przedszkole 10.

KOZIEŃCIE — apteka 25, uro- dźka zdrowia 24, postój takówek 33, posterunek MO 97, restauracja „Zamkowa” 77, dworzec PKP 47, przedszkole 10.

KOZIEŃCIE — apteka 25, uro- dźka zdrowia 24, postój takówek 33, posterunek MO 97, restauracja „Zamkowa” 77, dworzec PKP 47, przedszkole 10.

KOZIEŃCIE — apteka 25, uro- dźka zdrowia 24, postój takówek 33, posterunek MO 97, restauracja „Zamkowa” 77, dworzec PKP 47, przedszkole 10.

KOZIEŃCIE — apteka 25, uro- dźka zdrowia 24, postój takówek 33, posterunek MO 97, restauracja „Zamkowa” 77, dworzec PKP 47, przedszkole 10.

KOZIEŃCIE — apteka 25, uro- dźka zdrowia 24, postój takówek 33, posterunek MO 97, restauracja „Zamkowa” 7

Młodzi naukowcy z WSI zaproszeni na światowe sympozjum do Austrii

W dniach 10—14 września w Graz (Austria) odbędzie się International Symposium on Automotive Technology and Automation. W sympozjum, którego współorganizatorami są tak znane firmy samochodowe jak Alfa-Romeo, Volvo, Citroen, BMW, Volkswagen, Fiat, biorą udział naukowcy z dziedziny silników spalinywych z całego świata m.in. z Japonii, Kanady, RFN, Szwecji, Włoch.

Ogród jordanowski w dzielnicy Glinice-Wschodnie

W radomskiej dzielnicy Glinice-Wschodnie przy ul. Wróblewskiego 28 przekazano dzieciom ogródek jordanowski. Komitet Osiedlowy nr 11 podjął inicjatywę urządzenia na placu, który był właściwie wysypiskiem śmieci, miejsca zabaw dla dzieci. Działacz FJN z tego komitetu włożyli wiele starań, aby w społecznym czynnie powstał tak potrzebny obiekt. Przez cały rok pracowali tu mieszkańcy, bardzo ofiarnie młodzież ze szkoły nr 1 i nr 10.

Obiekt, którego wartość przekracza 180 tys. zł. był gotów częściowo już na lipcowe święto, a uroczyste przekazanie ogródka jordanowskiego odbyło się 25 sierpnia z udziałem władz miasta, Miejskiego Komitetu FJN, mieszkańców i licznie zgromadzonej młodzieży. (n)

Dzień Radomia

UROCZYSTY PLENUM. Z okazji 40 rocznicy napadów Niemiec hitlerowskich na Polskę oraz 30-lecia powstania Związku Bojowników o Wolność i Demokrację odbędzie się dziś w sali konferencyjnej NOT przy ul. Struga 2 uroczyste Plenum Zarządu Wojewódzkiego ZBoWiD. Początek o godzinie 12.

WERNISAZ. W salach Domu Esterki odbędzie się 30 bm. o godzinie 14 wernisaz prac z zakresu metaloplastyki w ramach III Ogólnopolskiego Konkursu Twórczości Plastycznej Dzieci i Młodzieży, organizowanego pod patronatem Ministerstwa Oświaty i Wychowania, Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz Centralnego Biura Wystaw Artystycznych. Gospodarzem wystawy jest woj. komisja d/s plastyki szkolnej przy MDK w Radomiu.

WAKACYJNA POCZTA. Uczestnicy akcji PTTK Zamieszanie w Klubu Turystyki Pieszej oraz członkowie obozu szkoleniowo-wypoczynkowego ZSMP z Zakładów Przemysłu Tytoniowego przestali do redakcji pozdrowienia. Dziękujemy. (n)

Idziemy do kina

Premiera

Od 31.08 do 2.09 br. wyświetlany będzie w kinie „Przyjaźni” nowy węgierski film z 1977 r. pt. „Dziękuję ci, mój kochany” w reż. Ferenc Andrasa. Ta komedia satyryczna jest debiutem 35-letniego dokumentalisty Ferenc Andrasa. Treścią filmu jest konfrontacja postaw życiowych rodzin wiejskiej i miejskiej, ukazanie ich snobizmów, śmieszności, pragnień i nadmiernych aspiracji. Spotkanie krewnych żyjących w różnych środowiskach rodzi mnóstwo nieporozumień i zaskakujących sytuacji, a reżyser przedstawia ten „konflikt” z dużą dozą dobrodusznego ironii i grotesku.

Tytuł filmu pochodzi od węgierskiego powiedzenia o kreslącym krótko, gwałtowną ulwę sierpniową, które u w tym przypadku ma charakter metaforyczny. (m.s.)

Odpowiedzi redakcji

M. Duchnicki, ul. Niska. Z projektu planu ogólnego miasta wynika, że rzeczywiste obciążenie ulgi modernizacji. Do tej pory nie wiadomo jednak w jakim kierunku pójdą zmiany związane z intensyfikacją zabudowy. Władze miasta zleciły specjalistom z radomskiego „Inwestprojektu” dokonanie rachunku ekonomicznego co się bardziej opłaca: intensyfikacja istniejącego budownictwa jednorodzinnego, budowa nowego osiedla mieszkaniowego czy wreszcie połączenie budownictwa wielorodzinnego z budownictwem jednorodinnym. Od wyniku tych obliczeń będzie zależała ostateczna decyzja, która będzie znana jeszcze w br. gdyż od tego zależy zatwierdzenie planu zagospodarowania Radomia.

Podczas sympozjum zaprezentowanych zostanie wiele referatów a wśród nich referat — „Analityczno-graficzna metoda wyznaczania przebiegu ciśnienia i temperatur w cyklu spalania silnika z zapłonem iskrowym” opracowany przez dwóch młodych naukowców z radomskiej Wyższej Szkoły Inżynierskiej dr inż. dr inż. Wincentym Lotko i Sławomira Lufta.

Rozmawiamy z jednym z autorów dr inż. Wincentym Lotko.

— Udział w sympozjum to na pewno duże wyróżnienie.

— Bardzo cieszymy się z faktu, iż nasz referat został włączony do programu sympozjum. Wspólnie rozpoczęliśmy pracę w radomskiej uczelni w 1973 roku i razem też zajęliśmy się tematyką modelowania procesów cieplnych w silnikach spalinowych. Zagadnienie to jest o tyle ciekawe, że przy zastosowaniu metod matematycznych i graficznych można zasymulować cykl pracy silnika spalinowego. Można uzyskać odpowiedź na pytanie jakie ciśnienia i temperatury panują w komorze spalania silnika. Te dwa parametry można zmieniać, dokonując zmian wymiarów konstrukcyjnych silnika np. zmiana wielkości zaworu ssącego i wydechowego, zmiana ukształtowania kanałów wlotowych i wylotowych, zmiana geometrii komory spalania. Używamy do tego maszyny cyfrowej, a pomijamy długotrwałe badania hamowniane.

— Kiedy zainteresowano się Waszymi badaniami?

— W roku 1978 reprezentowaliśmy środowisko Wyższej Szkoły Inżynierskiej na konferencji KONMOT, która odbyła się w Krakowie. Tam przedstawiliśmy referat — „Model termodynamiczny tłokowego silnika spalinowego na bazie silnika Fiata 126P”. W czasie konferencji nawiązaliśmy kontakty z przedstawicielami Instytutu AVL, prof. Listą z Graz w Austrii i wtedy też dowiedzieliśmy się o światowym sympozjum ISATA — 79. Postanowiliśmy przedstawić tam nasze skromne osiągnięcia. Opracowany przez nas referat został przyjęty przez organizatorów i włączony do programu sympozjum.

— Dziękujemy za rozmowę życząc powodzenia na sympozjum w Austrii. rozm. (bw)

Witaminy na naszych stołach

Urodzaj warzyw i owoców powinien być zachęta do dostarczenia naszemu organizmowi jak najwięcej „żywych” witamin. Aby ułatwić naszym Czytelnikom (a może i Czytelnicom) zastosowanie witamin w domowym jadłospisie proponujemy dzisiaj:

BUDYŃ Z KALAFIORÓW (porcja na 4 osoby)

2 spore kalafiory, 3 jajka, 4 czubate łyżeczki tartej bułki, 50 g masła roślinnego, łyżka usiekanej natki pietruszki lub koperku, sól, tartą bułkę i tłuszcz do formy (I większa forma budyniowa z pokrywą lub 2 mniejsze).

Kalafior (wagi ok. 500—600 g) ugotować najlepiej poprzedniego dnia kładąc do wrzątku z solą i odrobiną cukru (aby uniknąć zapachu gotowanych kalafiorów należy do wody włożyć kawałek rązowego chleba). Po ugotowaniu odcedzić i przechować do następnego dnia. Przyrządzając budyni wysmarować formę tłuszczem i wysypać dokładnie tartą bułkę, kalafior drobno usiekać (nie młóć), w misce rozetrzeć masło, po czym satrannie uciurając dodawać po jednym żółtku, białka odkładać do drugiego naczynia, dodać usiekaną zielaninę, następnie ubić sztywną pianę i lekko mieszać, dodawać do żółtek jednocześnie pianę, kalafior, tartą bułkę i przyprawę. Gotować masę włożyć do formy (do 3/4 wysokości ponieważ budyni rośnie), szczególnie zamknąć pokrywę i wstawić do garnka z gorącą wodą. Od chwili ponownego zawrzenia wody — gotować godzinę. Ugotowany budyni, po lekkim przestygnięciu, włożyć na okragły półmisek, podawać z zieloną sałatką lub sałatką z pomidorów.

PIEROGI PIECZONE Z GRZYBAMI (porcja na 4 osoby)

Na ciasto: 2 szklanki maki, pół szklanki śmietany, pół kostki margaryny (125 g) lub masła roślinnego, 2 dkg drożdży, płaska łyżeczka soli, trochę startej gałki muszkatołowej. Na farsz: 500 g grzybów,

◆ Hold bohaterom Września ◆ Manifestacja pokojowa w Zwoleniu ◆ Z dystansu badań historii Obchody 40 rocznicy wybuchu II wojny światowej

Polska pierwsza stała się 40 lat temu ofiarą agresji hitlerowskiej. Pamięny Wrzesień stanowił dla przeważającej większości Polaków dotkliwe doświadczenie historyczne. Naród polski pierwszy stawiał opór najeźdźcy i walczył z nim nieprzerwanie aż do ostatniego dnia działań bojowych na wszystkich frontach II wojny światowej.

W patriotycznym zrywle zbrojnym narodu ważną rolę odegrała ziemia radomska. To tu już wkrótce po klęsce wrześniowej, powstały pierwsze partyzanckie oddziały a oparciem dla tysięcy partyzantów była ludność cywilna miast i wsi, która z narażeniem życia udzielała walczącym z bronią w rękę wszelkiej pomocy.

Obchody 40 rocznicy wybuchu wojny i napadów Niemiec hitlerowskich na Polskę będą miały w naszym województwie szczególnie podniosły charakter. Wszystkie miasta i wsie woj. radomskiego przybiorą odświętny wygląd. 29 bm. odbędzie się uroczyste plenarne posiedzenie Zarządu Wojewódzkiego ZBoWiD z udziałem egzekutywy KW PZPR.

W przededniu wybuchu II wojny światowej 31 bm. o godz. 13 we wszystkich miejscach pamięci narodowej na terenie województwa nastąpi złożenie wieńców i kwiatów przez przedstawicieli FJN, zakładów pracy, instytucji, młodzież szkolną, akademicką, organizacji społecznych i młodzieżowych. Harcerze zaciągają warty honorowe. W sześćdziesiątych miejscach w województwie zapłoną ogniska pamięci. W uroczystym złożeniu wieńców przed pomnikami na pl. Zwycięstwa w Radomiu wezmą udział przedstawiciele władz politycznych i administracyjnych województwa i miasta Radomia.

W dniu 1 września o godzinie 13 odbędzie się w Zwoleniu manifestacja pokojowa społeczeństwa ziemi radomskiej. W tym dniu sztandar miasta Zwolenia zostanie udekorowany Krzyżem Grunwaldu II klasy. Natomiast 3 września odbędzie się manifestacje antywojenne we wszystkich miastach województwa. Także 3 września o godzinie 12 na Firleju odbędzie się patriotyczna manifestacja młodzieży.

2 duże cebule, 1/2 kg tłuszczy, sól, pieprz, 2 usiekane jajka na twardo, 2 łyżki tartej bułki, usiekana zielona pietruszka, tłuszcz do posmarowania blaszki, trochę lekko ubitego białka do glazurowania pierogów.

Starannie umyte grzyby rozdrobnić, włożyć do rondla, dodać sól i pieprz. Dusić w odtwartym naczyniu na dość silnym ogniu ok. 30 minut aż wygotuje się sok i grzyby będą dość gęste. W tym czasie przyrządzić ciasto: do maki dodać tłuszcz, drożdże rozstarzyć ze śmietaną, sól i gałkę — dobrze wyrobić elastyczne, miękkie ciasto (jest to ciasto bez jaj). Położyć na posypanej mąką stolnicy lub misce, przykryć nagrzanym garnkiem. Do dobrze odparowanych grzybów dodać usiekane jajka na twardo, lekko zrumienioną na tłuszczu cebulę, tartą bułkę, zieloninę, przyprawy, dobrze wymieszać na dość gęsty farsz. Ciasto wałkować na posypanej mąką stolnicy na grubość 2 mm, krajać na spore prostokąty lub wycinać spodkiem krawki, nakładać na każdy po trochę farszu, załepić duże pierogi, lekko je nakłuć z wierzchu widelcem. Ułożyć na posmarowanej tłuszczem blaszce, posmarować z wierzchu białkiem lub rozbitym jajkiem, wstawić do dość mocno nagrzanego piekarnika (220 st. C), upiec na rumiano. Można jeść jako danie gorące z sosem pikantnym lub z sałatką albo na zimno do herbaty, wina lub piwa.

SALATKA Z JABLEK I GRUSZEK

2 duże jabłka, 2 duże gruszki, sok z pół cytryny, 150 g rodzynek, łyżeczka cukru pudru.

Na sos: 150 g smietany, niekwaśnej gęstej śmietany, 2 łyżeczki cukru pudru, wanilia lub cynamon.

Obrane owoce przekrajać na pół, wyjąć gniazdko pestkowe, pokrajać w cienkie plasterki, skropić obficie sokiem z cytryny, przesypać łyżeczką cukru. Po 10 minutach ułożyć na szklanej salaterce, przesypaną rodzynekami, posłać z wierzchu śmietaną z cukrem i aromatem. (b)

tyczna manifestacja młodzieży.

W Kazanowie 8 września odsłonięty zostanie pomnik ku czci bojowników II wojny światowej, natomiast 30 września podobna uroczystość odbędzie się w Mniszku. W październiku przewiduje się w Iłży uroczyste odsłonięcie pomnika poświęconego żołnierzom II wojny światowej.

28 września w sali NOT obradować będzie sesja naukowa „Wrzesień 1939 na ziemi radomskiej”, a 6 października sesja popularnonaukowa w Iłży podejmie temat „Kampania wrześniowa i ruch oporu w rejonie iłżeckim”, z inicjatywą zaś bibliotekarzy zostanie zorganizowane seminarium „Lata wojny i okupacji na ziemi radomskiej”.

W 40-lecie wybuchu wojny otwartych zostanie wiele wystaw związanych tematycznie z rocznicą Września m. in. w Radomiu, Iłży, Przysusze i Grójcu. Szkolne izby pamięci otwarte będą m. in. w Liceum im. J. Kochanowskiego

Śladem naszych artykułów

Poprawa na zielonym rynku

W odpowiedzi na publikację pt.: „Życie” na zielonym rynku. Gdzie dorodne owoce i warzywa — Spóźnione dostawy — Zapomniana akcja „Witamina” otrzymaliśmy odpowiedź z WSS „Społem” w Radomiu, gospodarza większości stoisk warzywno-owocowych, które odwiedziliśmy w dniu reporterskiego rajdu. Z korespondencji wynika, że jedynym dostawcą warzyw i owoców na radomski rynek jest zakład nr 1 Wojewódzkiej Spółdzielni Ogrodniczej w Radomiu, od którego zależy przede wszystkim jakość zaopatrzenia sklepów WSS „Społem”, korzystających właśnie z magazynów zakładu WSO.

W pierwszej połowie sierpnia w zaopatrzeniu sklepów owocowo-warzywnych WSS „Społem” wystąpiły poważne braki. Realizacja zamówień, według kierownictwa WSS „Społem”, na kapustę białą, kapastrę włoską, kalafior, woszczynę, czosnek i sliwki była bardzo słaba i wynosiła najwyżej do 30 proc. zamówionych ilości. Również zamówienia na dostawę jabłek, pomidorów i ogórków nie były w pełni realizowane. W efekcie wystąpiły zakłócenia i za brakło ciągłości sprzedaży tych artykułów w sklepach. Zastrzeżenia budziła także jakość dostarczanych owoców i warzyw.

Jak twierdzi wiceprezes d/s handlu WSS „Społem” Adam Garbarczyk, przyczyną zakłóceń w sprzedaży były również opóźnienia dostaw do placówek detalicznych na co zarząd „Społem” zwracał kilkakrotnie uwagę, domagając się poprawy regularności i szybkości dostaw samochodowych. Niestety, interwencje nie przyniosły oczekiwanej poprawy.

Donioło następnego dnia po ukazaniu się publikacji na łamach „Życia” zdecydowanie interweniowali przedstawiciele Wydziału Handlu Urzędu Wojewódzkiego oraz Państwowego Inspektoratu Handlowego co przyniosło znaczną poprawę sytuacji w zaopatrzeniu sklepów w świeże warzywa i owoce. Polepszyła się też jakość „zielonego towaru”. Niestety, do dziś występują opóźnienia w dostawach do sklepów i trwają pertraktacje ce-

Dziś dyżur psychiatry

Dziś, jak w każdą środę, w godz. 13—20 przy telefonie nr 219-14 dyżurować będą lekarz psychiatra oraz psycholog, którzy odpowiadają na pytania oraz udzielają porad dotyczących walki z alkoholizmem i leczenia z nalużu pijanstwa, spraw małżeńskich, zagadnień psychiatrycznych i psychologicznych związanych ze sferą życia psychicznego i osobistego.

Organizatorami dyżuru są: Społeczny Komitet Przeciwalcoholowy, Towarzystwo Wieków Powszechnych oraz dyrekcja szpitala w Krychnowicach. (mz)

Oddanie krwi dla ratowania życia ludzkiego jest najwyższym czynnikiem humanitarnym

W Radomiu oraz w Zbierczej Szkole Gminnej w Chotczy. W domach kultury i bibliotekach przez cały wrzesień organizowane będą spotkania z kombatantami, członkami ZBoWiD. Przygotowywane są okolicznościowe montaż słowno-muzyczne. Wojewódzki Dom Kultury organizuje w dniu 5 września wieczór pamięci narodowej w sali Zakładowego Domu Kultury „Walter”. W dniach od 28 do 30 września odbędzie się zlot turystyczny „Szlakiem walk żołnierzy polskich i radzieckich w II wojnie światowej”.

Uroczystości związane z obchodami 40 rocznicy Września sprzyjać będą poważnej refleksji obywatelskiej i przyczyniać się do pogłębiania edukacji historycznej naszego społeczeństwa a szczególnie młodego pokolenia, które wojnę i okupację zna tylko z podręczników i filmu. Obchody tej rocznicy staną się dla młodzieży regionu radomskiego lekcją patriotycznego wychowania. (Z)

Przygotowania do jesiennych siewów

Blisko dwa miesiące trwa już żniwa w woj. radomskim a na polach pozostało jeszcze do zebrania około 8 tys. ha owsa. Pozostałe zboża już sprzątnięto. Do skoszenia pozostało również 10 proc. łąk. Wraz z ostatnimi pracami żniwnymi rozpoczęły się siewy rzepaku ozimego, który powinien zająć w woj. radomskim areal blisko 2,2 tys. ha. Niestety, chociaż 27 bm. minął optymalny termin agrotechniczny, rzepakiem obsiano zaledwie 10 proc. planowanego obszaru. Rozpoczęły się też siewy poplonów ozimych, które (podobnie jak poplony ścierniskowe) mają zająć obszar około 50 tys. ha. Zadanie to jest szczególnie ważne ze względu na konieczność zgromadzenia zwiększonej ilości pasz na zimę.

Za kilka dni rolnicy wyjadą w pole, aby siał żyto. W zależności od warunków atmosferycznych jesienne siewy powinny rozpocząć się najpóźniej do 10 września. (mz)

Zerwane kable, społeczne straty

Prokuratura Rejonowa w Radomiu otrzymała z Rejonu Energetycznego kilkanaście zawiadomień dotyczących uszkodzenia kabli energetycznych, ogzewniczo-gazowych i linii telekomunikacyjnych podczas prowadzonych prac ziemnych. Uszkodzenia te powodowały przerwy w dostawie energii elektrycznej dla zakładów pracy i indywidualnych odbiorców, powodując tym samym duże straty materialne.

Na miejscu wnikiwie badano przyczyny awarii. Okazało się wówczas, że głównym powodem zrywania kabli w czasie wykopów była lekkomyślność operatorów lub też brak odpowiedzialności nadzoru ze strony kierownictwa budów. Początkowo upominano, zwoływano narady, a gdy te środki nie pomogły — Prokuratura wszczęła dochodzenie przeciwko sprawcom tych wykroczeń.

Obecnie do Sądu Rejonowego skierowano akt oskarżenia przeciwko operatorowi Przedsiębiorstwa Robót Ziemnych i Gospodarki Maszynowej — Kazimierzowi P. Oskarżony jest o to, że nieumyślnie spowodował uszkodzenie dwóch kabli energetycznych wskutek czego nastąpiły przerwy w dostawie energii elektrycznej dla zakładów pracy i indywi-

duałnych odbiorców co doprowadziło do strat w wysokości około 200 tys. zł.

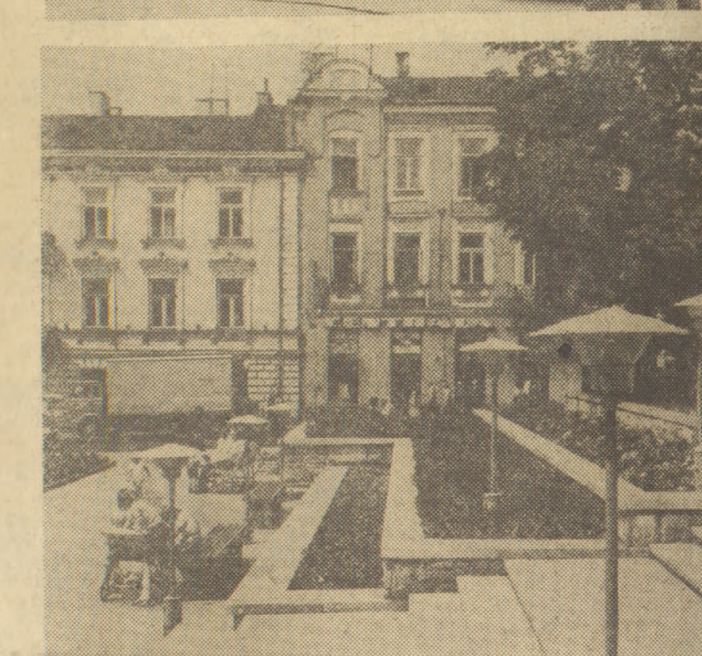
Prokuratura skierowała do sądu akt oskarżenia przeciwko technikowi budowy z ramienia KBK — Tadeuszowi O., który nie zapoznał się z całością dokumentacji w efekcie czego w czasie wykopów koparka uszkodziła kable energetyczne. I w tym wypadku straty były znaczne.

Takich spraw było już kilkanaście. Może te przykłady przypomną o należytnym wypełnianiu obowiązków zarówno operatorom sprzętu jak i pracownikom nadzoru. Leży to wszak w społecznym interesie. (bw)

Obecnie do Sądu Rejonowego skierowano akt oskarżenia przeciwko operatorowi Przedsiębiorstwa Robót Ziemnych i Gospodarki Maszynowej — Kazimierzowi P. Oskarżony jest o to, że nieumyślnie spowodował uszkodzenie dwóch kabli energetycznych wskutek czego nastąpiły przerwy w dostawie energii elektrycznej dla zakładów pracy i indywi-

duałnych odbiorców co doprowadziło do strat w wysokości około 200 tys. zł. Prokuratura skierowała do sądu akt oskarżenia przeciwko technikowi budowy z ramienia KBK — Tadeuszowi O., który nie zapoznał się z całością dokumentacji w efekcie czego w czasie wykopów koparka uszkodziła kable energetyczne. I w tym wypadku straty były znaczne. Takich spraw było już kilkanaście. Może te przykłady przypomną o należytnym wypełnianiu obowiązków zarówno operatorom sprzętu jak i pracownikom nadzoru. Leży to wszak w społecznym interesie. (bw)

W parku, na skwerze i na deptaku



W nieco zwolnionym rytmie toczy się życie na ulicach Radomia. Wszak to jeszcze pora wakacji i urlopów. Niektórzy chwycili sobie miasto w taki czas — mniejszy ruch, spokojniejsze ulice. Nawet w samym centrum można odpocząć w parku, na skwerze czy na deptaku. (n)

Fot. Bronisław Duda

Do Redaktora „Życia”

Przy ul. Zagonowej w dzielnicy Zakwice mieszka 33 rodziny. Obecnie wszyscy z niepokojem oczekujemy rozpoczęcia prac związanych z budową tzw. przecisku pod torami kolejowymi Radom — Skarżysko-Kamienna, który jest niezbędny do uruchomienia kolektora ciepłowniczego doprowadzającego ciepło do dzielnicy Młodzianów. Niepokój nasz wynika z faktu, że na czas budowy „przecisku” zamknięty zostanie wjazd na naszą ulicę, która właśnie przy torach kolejowych łączy się z ul. Wjazdową.

Za pośrednictwem „Życia” prosimy więc władze miasta,

aby zlecieli wykonanie badań geologicznych dojazdu, aby przystąpił do budowy „przecisku” ułatwić to nam wszystkim codziennemu życiu.

W imieniu mieszkańców
Kazimierz Kaluga
ul. Zagonowa 11

Budynki, w którym mieszkamy kryty jest dachówką, a zarazem znajduje się pod pieczą Wojewódzkiego Konsultatora Zabytków. Te dwa fakty sprawiają, że od mieszkających w tym budynku nie możemy oczekiwać wykonania remontu przecisku, który jest niezbędny do uruchomienia kolektora ciepłowniczego doprowadzającego ciepło do dzielnicy Młodzianów. Niepokój nasz wynika z faktu, że na czas budowy „przecisku” zamknięty zostanie wjazd na naszą ulicę, która właśnie przy torach kolejowych łączy się z ul. Wjazdową.

Za pośrednictwem „Życia” prosimy więc władze miasta, aby zlecieli wykonanie badań geologicznych dojazdu, aby przystąpił do budowy „przecisku” ułatwić to nam wszystkim codziennemu życiu.

W imieniu lokatorów
Stanisław Malachowski
ul. Malczewskiego 20

Trzy miesiące temu zakończono remont kominów, a dach wciąż czeka na naprawę. Czy rzeczywiście nie ma wyjścia z tej sytuacji? Jak uchronić się przed zalaniem mieszkań, gdy dachówki dziurawe? Czekamy na pomoc i sensowną decyzję.

Sezon grzybobrania w pełni toteż liczne apele o uwagę przy zbieraniu i konsumpcji grzybów są w pełni uzasadnione. Na szczęście, dotyczący w woj. radomskim nie stwierdzono przypadku zatrucia grzybami.

Jak poinformowano nas w Wojewódzkiej Stacji Sanitarnej-Epidemiologicznej w Radomiu podejrzenie o zatruciu grzybami wystąpiło tylko u 2-letniego dziecka, które przewieziono do szpitala w Koźminie. Na szczęście, alarm okazał się fałszywy i dziecko po dwóch dniach wróciło do domu.

Od pewnego czasu w lasach pokazywały się masowo grzyby, wielu też jest zbieraczy i ostrożność jest wciąż potrzebna. (mz)

KRONIKA DNIA

27 bm. na terenie woj. radomskiego wydarzyło się kilka wypadków drogowych. Niestety były i śmiertelne ofiary. W Ostrowku gmina Warka Jarosław Bączek zamieszkały w Warszawie kierując „Fiatem” 126p nr rej. WAP-5108 potrącił Bronisława Sobocińskiego lat 52 z Zakrzowa. Śmierć zmarł na miejscu.

W Kamiennej Górze gm. Przysucha Andrzej Gajda lat 19 zam. w Przysusze kierując motocykłem jechał z nadmierną szybkością i stracił panowanie nad pojazdem. Motocykl wywrócił się do rowu a jadąc jako pasażer 12-letni brat kierowcy Tadeusz doznał wstrząsu mózgu i wybita przednich zębów. (u)